

9154

1

9154

1

# MR. J. H. HARRIS

---

1850

Spokane

Washington

High School

---

Spokane

Washington

Spokane

Washington

Spokane

Washington

Spokane

Washington

Spokane

Washington

(Harris, J. H. Harris, J. H. Harris)



ALL THE WORLD

---

THE

THE

THE

---

THE

THE

THE

THE

THE

THE

THE

---

THE

THE

1

# PIESNI NARODOWE.

---

część pierwsza.

spolszczone

Wiersze przeł.

Józefa Bohdana Łaleskiego.

---

Pieśni ludu - jedwabnicy.  
Przedem na światu linia - laska;  
Ktoś jej dół światłej krawy,  
Umala, atolem prosty,  
I na wieczne wieki czas,  
Adamowci i atasy:  
Na królów głąbi' pokój,  
A na Diewie węgierskich strój.

J.B.Ł. Złota Guma.

---

(Hobenzau, Holsheim, Chateaux, Endoume.)  
1836 i 1837.

1837. 1838.

1839. 1840.

1841. 1842.

1843. 1844.

1845. 1846.

1847. 1848.

1849. 1850.

1851. 1852.

1853. 1854.

(1855. 1856.)

Cześć Piękną. ~

Wiosniarki. ~

~~Ne wiecie widzieć, kwiaty stoją,~~  
~~Ni rozumiecie, wiecie, jakie,~~  
~~Tęchły, ciche, Ducha, moją,~~  
~~Dusza, młoda, i wiersze,~~  
 Piesni' serbska.



1300

CHIEF SUMMIT

MINUTES

At a meeting of the  
Board of Directors  
of the  
City of New York  
held at the City Hall  
on the 1st day of  
January 1880

---



## I.

Skromna Milica.

U Milicy skromnej,  
 Lux u luxu - czarne brwki,  
 Do Milica krasawica!  
 Długie nosy niby rąbek -  
 Kryja oczy, kryja lica,  
 Chociaż bystry jak jastrąbek,  
 Nie wypatrzyje! - rąbek mrozy,  
 Bija lica, czarne oczy. -

Już po ramieniu ja do głowy!  
 Z dziewczęstami cypis, zmorwy:  
 Dłonie w dłoniach wiążem kóło,  
 W te, to owę, lecim stronę;  
 Widzę słucane usta cięte!  
 Ale rzęsy wciąż spuszczone;  
 Kłósi biera! - bo w omroczu,  
 Ani sposobu dojrzeć oczu! -

Już po ramieniu ja do głowy!

Wynajduje, sposób nowy:  
Pocznem wołać na Milice,-  
„Niebo- Niebo- się zachmurza!  
„Jax wżęki błyskawice-  
„Jaxie śliane! Burza! Burza!  
A Milica śni na jawie-  
Zwiesza nosy ku murawie-.

Nuż po razum ja do głowy!  
Wynajduje, sposób nowy:  
Lajmy-! może się zagnieć?  
Laraa ta, to owa dziawa:  
„Ma ty dmucha- o Milico!  
„Czyli’ pyszna? czy smadnala?  
„Le gdy chmurę w koto świeca,-  
„Tys’ ni razu niespodnala?-

A Milica wisią ku ziemi,  
Pod nosami duma swemi;  
Przećciż dźwiękom słowko dała:  
„Ni ja pyszna, ni smadnala!  
„Czy ja Mila- Cesarownica,-  
„Bym się wita tam po Niebie?

Ja Milica jak cieciora,  
Gubne, tylko wciąż przed siebie!

## II. Przewoźniemy.

Młoina Turczynka na pupyńnym ciastku  
Srebrna na palce zwijała plecionkę;  
Przemknął się, Janka w czerwonym kołpaku.  
Turczynka wabi a mruga na Jankę.

Ona.

Janko, ja młoina, ja wiecna cieciora!  
Poturaz się, cła mnie, na two milość lata:  
Dam ci potowe miasta Sarajewa  
Potowe skarbow tefedara brata.

On.

Tego niechcesz, na serbow zakał,  
Kupiwiełazu nasza chryscijaniska Maria!  
Chocbyś mi cła Sarajewo cła,  
I uszystric skarby brata tefedara.

### .III.

#### Serb. Janazur.

Po nad Jaua las jednomy,  
Wyżej kolan Dzięciłiny,  
Ciemniejszy wyżej głowy,  
Niż tam biegałby Dzięciłiny.

Świrna- biała i rumjana,  
Z ciemnych oczu noca mrozy,  
Wół cnoty i sławy oży,  
Niż wierzować u Sultana

Duga- biała i rumjana,  
Niż w mesatach Javie papuśki;  
Wół idący mesaty z nocy,  
Niż polować u Sultana.

Trzecia- biała i rumjana,  
Złota spinka pierś jej kół;  
Och zaspinać spinkę, wół,  
Niż Wągron być Sultana.



IV.

Mizina Jania.

Ku pocieszeniu - za łaskę bożą,  
Dziwki jak ryby, mnożą się, mnożą:  
U jednej matki za bożą łaską.  
Bolo ich dziwisi jedna na drugą;  
Póś tam znów targa stronna opasła,  
Moje dzieciata bródzie nudzugo.  
Modli się, matka rano, wieczorem,  
« Niech już jednego powije synar -  
Czas rozwiązania klasztoru za borem,  
Kodsi się dżicci... właśnie dziwczyni...  
Wszystkie chłopciny hukają z rana:  
Kum się, o jeno matce przymila;  
Matka odpowie gniewna, strachana,  
« Niech się swoje jania ' a wie i ja Wila '.

Łata mamo, a woda mola i rola,  
Pisze jak jabłoni mizina ićka.  
Bjają rumjano, smukła, wypięsta,  
Na chłubę Serba, na zawieś Turka:  
ku jani wszystkim świat się usmiecha;

Już oskwitrona, do łona, melowa  
Ole swój matki oskocz, nociecha  
I obanem na głowie biczy gdzie woda  
Bieży ku górze i mase, mile  
La-la-la-la-la! - Wpadła, now Wile.

Wilej, mi Janio, 'mizina Janio'  
Izucino cukrowa, śliczna i qibka.  
Bada tu - zielonej góry tej Jania  
Droga, wesela, kosa, jak ryba;  
Dawnaś ty moja, na rękach kuma  
Matka cie, diucciom oddała Wile.  
Janio się, wzdrygła, duma i duma  
Stato się - stato! - mekla, po chwili.  
Niedym na rękach kuma wyklesta,  
Bawicior mi domie serbskie ściowasta!

Och-och och matka biczy już na nia;  
Płoni, wstąpi na wiatr półwiania;  
Wsi się, o serci się, abota ty Janio!  
Jania nicuraca; - nicuraci Jania.  
Dwie Wile z góry skora tu śmiechu;  
Kto po, wleł ślicie, temu niebra.

„Luska nadziei, zniszka pociechy  
„Tę cię ziemi, ani o Nieba”

).

Spiewałabym sobie!

Spiewałabym sobie,  
Spiewałabym rada;  
Kochanek w chorobie,  
Na złosć, niewypada.

„Kłanysię ci, plebka,  
Nie żałuję zgola;  
Kłamala że kocha,  
I spiewa wesola

„I ja go tak kocham,  
Leżę z wiatrem się, wala,  
Tę duszę, wyszłocham  
I spiewam na łące.

„Dni wstępnego smutku  
Dni, pamięć — pamięćka;

Pod sercem je nóż,  
Jak matka dzieciętko.

Spiewałabym sobie,  
Spiewałabym rade,  
Kochanek w chorobie —  
Na alei niewypada.

## VI. Metny Dunaj.

O Dunaju cichy wazdy '  
Czemu melna twoja woda?  
Czy tu jelen brodził kiedy?  
Czy Mirasta Wojewoda?  
Dunaj.

O przegrany nie ta nieta '  
Ani jelen, ni Mirasta.  
To dziewasta od poranku.  
Aprastaja, mnie kapiela;  
Pluszka, myja sie, a biele.  
A swawola, bo ustanku.



# VII.

## Jeden z Trzydziestu.

Za stołem trzydziestu junaków pospola,  
 Husaja — a husca Cetynia u dołu,  
 Uwija się przy nich przeliczna dziewczyna,  
 Od dubanaka do dubanaka dolwa im wino.  
 Dziewczyna nad wino: „i mało kto pije,  
 Ten leci męstwa, ten piersi, ten rzyje”  
 Szamocąc się dziewczęce, — i w gwieździe wykręca,  
 A coraz piękniejsza, — przybywa rumienica.  
 „Junacy przestaniecie — pilnujcie no dubanaka”  
 „Jam sobie winiarzka, — niezyska kochanica;  
 „Dotychczas miałam i miałam nikogo,  
 „Chci w mojem parcieństwie i miło i błogo,  
 „Chci rozciąć już jednego. O! kto kawał jak stoł,  
 „W junackim kotpaku, i w stroju, i w sztor,  
 „I w burce junackiej kę bysbra Cetynia,  
 „O! b. equ do brzegu, raz po raz przepłynię,  
 „Kto tego junacy cekaże a śmiało”  
 „To jemu już oddam i duszę, i ciało.”  
 „Nierozumie junacy miłości jak nemi,

Jak myciś niewoli gładzi mi nie ściemni  
A jeden Kadula do góry wzrok trzyma.  
Praciewicz dżiwaczyna ciemnymi oczyma  
O' stołu się porwał. wnet <sup>myśla</sup> trochę przypasał.  
Praciewicz janczarski, opłótka podkasał.  
W poskokach swa bućka nataska pod bród.  
O bzdziści mi zdrowi! i hul-hul na wód.  
Toż juna Dociro, — o sily, i tigi.  
I ta psza Celynia w pienieści się księgi.  
A wieści nie ma — choi, bysta w swym bręgu.  
Tanużył się, nico — och, bićdny w bręgu.  
Łoz znawu, na wionach — i wola zdaleka  
Tys' moja dżiwaczyna od dżisicj do wieka.  
Wisiata dżiwaczyna że nie kaot się, siwici,  
W parieniskim swym stronie, w parieniskij niekpi.  
Jak stała w Celynie nacita się, głowa  
Kadula do wody nawraca na nowo  
Wlaskali co sily w bręgu junacy  
O: była z dżiwaczyna? o: była tam, grany  
Wybawil od Smierci. — Dżiwaczyna Kadula,  
Wisiata w swi piciściwie i ciule:  
I kiebyło już potém oporu, ni, stronu,  
Celowal jak surja — powiozł do domu.

# VIII.

## Rozmowa Kochanków.

Młode zota 'pięć kury.'

Puść mi duszko puść mi w drogę.

— Och to młode wzięci na domy.

Puścić — puścić — o niemożę.

To cborach ryba krowy.

Puść mi duszko puść mi w drogę.

— To nie krowy, tuca sowy.

Puścić — puścić — o niemożę.

Turki wabia na dziemię.

Puść mi duszko puść mi w drogę.

— To nie Turki, wilki wija.

Puścić — puścić — o niemożę.

Dziewci krygera kolo dwora.

Puść mi duszko puść mi w drogę.

— Dziewci twarzo spia od wozora.

Puścić — puścić — o niemożę.

Wrodami matki wola,  
Puś miś duszka, puś miś w drogę!  
Ktż niewola - nigdzie zgola,  
Puś miś, puś miś o niemoga!

## IX.

### Dziwacz. Barjantareni.

Gdy młody Ali był bejem Boimianu,  
Dziwacz posadził na urzędzie nowym;  
W dzień, przy bejowskim zielonym barjaku,  
W noc, przy łóżu bejowskim puchowym.

I gniewem do beja zwolali janczary:  
„Nie nas widział - wstąpił słońce oddaniem,  
Kiedy dziwacza biega barjantary!”  
Ali-bej młody dąpał urąganiem:

„Ktoś, kto słyszy, czy kto nie wie, nieśmiały?  
„Cóż jest - rozanie me Dziwacz kołbane...  
„Wojak mi nieubojnie, paszalik mój ciuły,  
„I barjantarow gdzie łazuch dostanie?”



## X.

Bożur i Róża.

Jagórkami upiódł słoneca  
 Winogradu białe konice,  
 Nasadziłem ja z wiosną:  
 Dzieniowa w polu niechoćkie,  
 Niech też sobie pójmana  
 Dnia trzeciego jam w drodze;  
 Lbiegam z grządek na grządki,  
 Aż winograd na kije.  
 Swo listeczki a prutki  
 Młecanie, nieknie mi wie.  
 W kolo kwiaty, a dnie.  
 To bożury, to róża,  
 Gubisz słucham doaleka.  
 Aż tu bożur patzeka:  
 „Oj ty różo niebogo”.  
 „Żeby u mnie wón tuka,  
 Tobyci było mi błoso  
 Na kolprasiem jinaka,  
 U niewieczny za kosa,  
 U niewiały u łona:

„I dais' widene pod rosy,  
„Oj ty rózko czerwonka”

## XI. Suszeża.

Paniatko piękne i młode,  
Suszeża się samo w pustynie,  
Noc taka ciemna o zginie!  
Dajmy mu masno gospode,  
Mamo o masno o Boga -  
Wołaj - nawołaj na Boga!

Siedź córko cicho w akatku...  
Nicomysł o piękności paniatku;  
Kto się go przyjąć ośmieli?  
Paniatku wina potrzeba,  
Białego mięsa i chłoba,  
I miękkiej - miękkoj pościeli...

Mamo o masno o Boga -  
Wołaj - nawołaj na Boga  
Ja go rozpamiętałe wracze:

Ocy- za wino mu stana,  
 Lica- za białe kolacao,  
 Usta- za słodycz wianana.

Pasiecla- trawnik mój biesie,  
 Niebiosu- pańska osłona,  
 Pańskim węgłownicem me łona,  
 Dajcie mi puch i labo dzie  
 Mamo- o mamo- o droga.  
 Wólaj- kawolaj- na Boga!

## XII.

### Sajmilsza Woi.

Chłonica.

O dziewięćno krasnotlica,  
 Tyś prawdziwa czarownica.  
 Jakaś bucha woi d łona,  
 Pomocnikas, czy cyłona?  
 Cies' na kwiatach wypieszczona?  
 Woi młociana a jeyna.  
 Diewięćna.  
 Czar, luby- o te ciar,

To są Dwiej soki Dany!

Ni mnie wiosna kwiaty stoją,

Ni zamieszka wonie nieś:

Pachną chłopców Dusza młoda,

Dusza młoda i dziewczęca!

### XIII.

#### Lima.

Ziemia smutna, i smutne Niebiosa,

W szalonych płasach grzoni zamięszonego.

Pusto i pusto pod strzechy się, chłom:

Czomóż niewiasta sama sama i bosa,

Dalej i dalej na pola ucieka?

Brat za nią goni i woła Ładłoka

Siostra o siostra, posłuchaj co mówię!

„Mój mścicielu, wstrzymaj się, obawiaj się!”

„Bracie o bracie, nie wstrzymuj się, daj mi!”

„Lepiej się sobie i żyć bezemnie.”

„Jem nie straszyłam, co me nogi sięgają.”

„Och ta straszniejsza co tu w serca głębi.”

„Matka miś, samaś Dada, po niewoli,”

„Susić miś z wiatrem, aż w duszy przeboli.”



## XV.

## Czy kwiatki - czy Dziwce?

Leż Dziom Dziwce na swej grzędzie.

Łłobi brzozy, - kopie studnie,

Mysli: „Owca Dobrze będzie”

„I na wieczor, i w południe.

„Będzie stał polować kwiatki,

„Te wazilki i blawatki!”

Robotnica robi, robi,

Kopie studnie, brzozy łłobi,

Aż sen amoryt wśród dzieła.

Godzi usiadła tam usadła.

Na wazilkach oto głowa,

Na blawatkach małe ręce.

Małe nożki na studzienice.

Cienki rąbek, lice chowa;

Kropki kropki bywa rosa,

Dziwce, męczy się, w łumanie,

Jak przepiórka wśród prosa,

Jako dynia na baszanie.

Pustak idzie - patrzy tudy,

Pustak, młody, niezłomny,

Kulka pomek wód. „wzrokiem na grzędę”

Wziąłem chylałem między kwiaty;  
I wzajemnie w głowie sobie:  
„Co ja słodziej teraz zrobię?  
„Albo kwiatków tych nasradnę?  
„Lub wyszyskam dziecięce, ładne?  
„Kwiatki ciębień mi brzo trwały,  
„Dziecięce będzie na wiek cały.”

## XV. Dzieuczyna i Słońce.

Krasawica mówiła do Słońca:  
„Oja Słońce! piękniejsza od ciebie,  
„Tod brata twójego miesiącca,  
„Tod siostry Jutrzenki, co w Niebie  
„Choćki sobie i gwiazdami innym,  
„Jako pastom i owczarni białom.”  
„Gniecione Słońce ku Bogu grzmi mową:  
„Co ja pocarzę i pokleję Dzieuczynę?”  
„A Pan Bóg nie odpowiedź tarcową.  
„Słońce moje, ty Droga Dziecino!  
„Bądź wesoła a ucaj mią wół.”  
„Spół na dzień to było jej lice.”

Ja jej posle na mra medole,  
 "Logo swierzas, a gorza swierzas;  
 "Bluzni bluani, a pysani sie na co'  
 "Wiek nie trocha paciorpi ladaco."

## XVII.

### Mysliwy.

Jaś daria bialy, czosi ja caly.  
 Chocze brodze, gora dole  
 A w iorn, chartom i sokolen.  
 Jaz sam slowia omiaty.  
 A swierxymy nigdzie niemu  
 To przeslaly Charnogorze.  
 Wzici mure z bokiu masial urze  
 Wrygawion slowem, lubi oczyma'.

Co'sie bieli, na porobie.  
 Ej diewczyna, to mi towy.  
 Improk przycieliny w glowy.  
 A u piersi dwa goldbie  
 A u boku dwa sarnie  
 A zielona, duza jodla,

Wokoło cieniem ją otoczyła.  
A śpi śpiwiesz, śpi bezkarnie.

Tu nam spocząć przelice można.  
Koni u jodły na uwisze,  
Sokol wolny nią gąsze,  
Chart przy nogach a ostróżka.  
Koni ma smonek czucieliny,  
Sokol ma gołębi parę,  
Chart ma sobie samiec szare,  
A sam miąc do wiewiórki.

## XVII.

Ani sposób ukryć się...

Sam na sam dwoje się skatało się błogo,  
Wokoło pusto nie było nikogo,  
On patrzyła zieloną łąką,  
I wusić puściła swój białego stado;  
Stado rozplotło swoimemu stróżowi,  
Stoi niemością szenną pichaczem,  
Pielgrzym rybaczom napominał powrócić,  
Rybaki inowu oczekowej łowcy;

Sięko nieś dalej za ciecę kryny,  
 krynica mać samojcie ciewicu.

Nuż klai ciewiczyzna i w lewo, i w prawo,  
 Żebyś kłwado nieproradła trawa.'  
 Żeby ci wielki spjadły stado białe.'  
 Żeby ci stróżu Turon puścić stadał.'  
 Żebyś pielgrzymie wypradł na sta przysięgi.'  
 Żeby rybacy zabrano to wam wody.'  
 Żebyś ty, tóko na popioł ogorzała.'  
 A ty krynica żebyś wyszła cała

# XVIII.~

## Chłopiec Bisiorom.

Co Bóg chce, to stui się mać...  
 Chci na jien, krótki Dzien,  
 Dobro, swety, wielki Bóg.  
 Żonien mie w Dnie bisior, umiesi.'

Tam na morskim, słotym piasku,  
 Wiaż swawoli Dzieniarat si,  
 Najpiękniojsza bisior w blasku.



Niech mię, z łowu biesior swój

Niech ukocha - niech namię

Na jedwabna, jasna nić;

Bym mógł pieścić ciutko swiętę,

Na jej białej pierwi śnie!

Boże - Boże! i Dzień i

I jej duszę doj mi sō moc,

Abym namię tajemnic

Oczem mi i Dzień i noc!

Chłopiec Długie Dobre cęta,

Kochał się, nie wszystkiej sił:

O co prosił - to się stało,

Już biesior z pierwi łowił.

Lea mazastrę gdy na nowo

Wykubł się na ludzki świat,

Nie niemoiwił ustrząsał głową,

Nie dierawę na sto lat.

## XIX.

Mor.

O Sarajewo, czemuś puste słuch?  
 Albo pożoga, splonęła w posuch,  
 Albo zalata wojen cię, milacka,  
 Albo mor straszny owionął znieczarna -  
 Leżym w posuchu, splonęła pożoga  
 'Wszystkie brzośki białe, byłoby mi 'blow.'  
 'Tę mój woda zalata Milacy,  
 'Słobym cięś bez kartki i nocy.'  
 Albo mor straszny, wionął i <sup>chorobę</sup> ~~przeogry~~,  
 Wzrostech do nogi - jak wymiotł w serce,  
 Starców i młodzień silnych i bez siły,  
 Włico puste - a pełne mogiły!

## XX.

Trzy tu!...

Trzy dziewięćmy chychotały;  
 Imięchem pustym kłaniam gaje,  
 Dwie ucięły czemur w skalę,  
 Trzecia oto matka łaje.

„O niechaj mnie bratko, miło  
 „Niedalekom ja chodziła,  
 „Byłam, tylko u Dunaju;  
 „Tam w niedawnej oto chwili,  
 „I cieleńcego chłopcy kraju,  
 „W pierwszej czołge tu przybili.  
 „Dwaj, pocieśli swoje słoki,  
 „Trzeci trzymał się pod boki;  
 „Ten co trzymał się, pod boki  
 „Kosły, smutły, czarnooki,  
 „Mówił 'o mnie słoko, miło,  
 „Że mi, czemuś, sene było;  
 „Chce mnie wziąć, gdać w łopozie,  
 „Do bezemnie żyć nie może.

## XXI. ~

### Swat i Dziewczyna.

Rosnie pola pośród Sarajewa,  
 „Jako miasto szczerbie - szczerko,  
 „Jako Niebo wysokie - wysoko,  
 „Pod nią, siedzą swat, a młoda Dziewca,  
 „A patrzą na siebie oko w oko.

Słuchaj, słuchaj, kłopot na nie słuchaj,  
 Kłopot kłopot i gniew i łez.  
 „Oj ty mój, ciemny na rumjana”  
 „Czy ty mój, patrzając w Dobrowę?”  
 „Czy na jabłoni ogrodu królowej?”  
 „Czy na mego bratanka młodzieńca?”  
 „Dawno mój na swenta kłopoty”  
 „Oj ty swanie, piękniśniku mój słoty”  
 „Chciałbym wbie wynieść, rumjana.”  
 „Nie wolam ja patrzając w Dobrowę.”  
 „Wi na jabłoni ogrodu królowej,”  
 „Wi na twego bratanka młodzieńca!”  
 „Siedzi u matki jedyny ja ciociu,”  
 „Kawczy, więcej, umyła mnie winem,”  
 „O kłopoty słodkie, miodowinom,”  
 „Świeżym mlekiem, na rozrach o świecie,”  
 „Mój a ciociu, cała ma a rana”  
 „Byłbym była kłopotna, rumjana.”  
 „Dobry rzęca, kłopot mi nie kłopot,”  
 „Byłbym mój, wiewka a ciociu.”

Ta-na-

*Ta-na-na-na, Ti-ni-ni-ni*

~~Carnobrom~~ coliformes,  
Na<sup>+</sup> exfolium et propana  
Nile nonne l'été:  
Luce... ..  
... ..  
... ..  
... ..

[illegible]

Dikisahkan, I. adalah  
 Perawat di rumah sakit.  
 Suatu malam, I. dan  
 beberapa teman-temannya  
 sedang bermain di kamar.  
 Tiba-tiba, I. mendengar  
 suara aneh dari kamar  
 sebelah. I. dan teman-temannya  
 pergi ke kamar tersebut.  
 Di kamar itu, I. dan teman-temannya  
 menemukan beberapa  
 benda yang aneh. I. dan teman-temannya  
 merasa takut dan segera  
 pergi dari kamar tersebut.  
 Sejak itu, I. dan teman-temannya  
 tidak pernah kembali ke kamar  
 tersebut.



~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~ na Bogach:

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

~~Świętych~~

### XXIII.

#### São Diuerecy.

Tęloni, ki nasiaty jak duży ogrodnik  
Pogoniem wasilków, potem niezabudów.  
Kwiatać wie, pustak - pustak nicionaty.  
Sui kosi - pokosił na siano i on kwiatały  
Co piosenki tej duży wleoty przesłucha.  
I nagł nań upadły wapienie wleci.

*S, piewała mówiła - „Spalmy go, u szewcy.”*  
*A druga mówiła - „Opuśmy na wodę.”*  
*A trzecia mówiła - „Powieśmy na sianie.”*  
*A pustak się, prosi - i prosi natchnio:*  
*„Tę jestem ja złota, by stopić mnie w bryły,*  
*„Tę jestem w kółkach, byście mnie pławili,*  
*„Powieście już, lepiej, ani mniej ni więcej,*  
*Na prziu, a na gładkiem, na szty Gwieździstej.*

## XXIV.

### Matki Winne.

*Tom. I. 1800*  
*„O matko, Sawa pisałaś blonioni,*  
*„Jenak zmieniła miłość z kociem,*  
*„Krasny kobrak kłótnia w rękę.*  
*„A wyprzeka nie leach, jeku.”*  
*„A kłótnie świat na lewo, prawo:*  
*„Żeby piorun biał ci Sawa.”*  
*„Si zagwie, ni przeglyne,*  
*„Ani moge wziąć Gwieździstej.”*  
*„A Gwieździsta to pola kosała,*  
*„Przemówiła do jeniaka.*  
*„Pój się, Boga, bój, co tobie?”*

„Nie kłuj Garmio młeki Sawy,  
 „To są luby ludzkie sprawy.  
 „Winnę matki nasze obie  
 „Swoją w kłoci wymówiła.  
 „Syn mój ładem się oicini  
 „Moja w kłoci opalita,  
 „Wiedam córki do jesieni.”

## XXV.

### Napamistywanie.

„O, namistasz, och moja ty Gusiako,  
 „Kiedy gonoko płacalas mi Gusiako  
 „I płacząca, krajca, mówiła  
 „Ciebie, jak by na pieśniach mogiła.  
 „Niech Bóg tego ludziom napamista  
 „Jeź toż, wieża, jina kom czimwasta,  
 „I ich słowa, bierzaca to słowa,  
 „Dziś pogoda, jutro niepogoda;  
 „Jako wasze niestaloś jona ko  
 „Nie jest ich, — każdego jona ko  
 „Kim pokochasz — to razna się kom,  
 „Jas pokochasz — zaszczepi jesieni.”

Przejdzie jesień i zima śród bólu,  
i tri slychu za wiatrem gori w polu.!"

## XXVII.

### Samochwał Dziewczyna. —

„Lube dziewczyno ty, sushchotko!  
Na kryj mi się pod namiotem,  
Niech obaczę lice twoje.!”

„Wtedy się ochotnie. Tyś za młoda,  
Ani lianica mej wrody,  
Na co tobie lice moje? —”

„Jestliś w miesiącu w Turczynów,  
Widział swoje pargaminów,  
Owoż stacie lice moje.!”

„Jestli kiedy goście z dwiżyna,  
„Pileś krańce, jasne wino, —  
„Owoż to rumieńce moje.!”

„Jestli widział dwie tarenki —

A osmieszal pylek ciński,  
Owóż takie oczka moje."

"Jeśliś widział w Sadawie,  
Czarno, ładne dwie pijawki,  
Owóż takie brzośki moje."

## XXVII. Belgród się pali.

Woda na prawo - i woda na lewo,  
Na prawo Sawa, na lewo Morawa,  
Sawa przeca niesie kamienie a Drzewo,  
Morawa czajkę na wiatrem podawa.  
Wczajkę brat z siostrą. Brat drugiego w za ciu  
Siostra w wiośta - plusca się, na pali.  
Nagle trzęcila brata po ramieniu,  
"Bracie, wstań bracie o Belgród się pali."  
"Niechaj się, pali - i spali bez śladu,  
"Niepożądaję o siostrę Belgradu."  
"Wzrym Belgródzie stałym ten lata,  
"Najpiękniejsza lato - na pięćdziesiąt obrotów -  
"A drugie lato - na konia bachmata -



„I kłucie lato na młoda dziewczę.  
„Kiedy o zbroję porzuciła się, Dziewko,  
„Dostałem oręż stary, zaradziwały;  
„Kiedy co konia dobrego mam prawo,  
„Dostałem szkapę starą i kosławę;  
„Kiedy przynajmniej o dziewczę prosić.  
„Dostałem starą, kłękliwą kokosę.  
„O niech się spali — a spali bez śladu,  
„Kiepięciujcie o niegdy Belgradu!”

---

## XXVIII. Uradowanie...

„Jak sługi wieczor jesiennej,  
„Ukryty w ciemnej komorze,  
„I bijącym sercem, bezsennej,  
„Byłem na dziewczęat wieczor...”

„W kolej śpiewały dziewczęta,  
„Najmilszej mojej dziewczyna;  
„Wysłuchajcie me piosenki pamiata,  
„I w każdej o mnie wspomina...”

! Polno młodzieniców w oszłō,  
 Przy surmion każda jej Truchina.  
 Swawola sobie wosłō:  
 A moja sama samiułhna.

Wosłō kolo nichłō,  
 Wodły się pany jęć rzece,  
 Kaja katala i ruchłō.  
 Wsypła smutki i dzirwosze.

Cicho nocichu, jak moim  
 Skradłem się, w blasku księżycy,  
 Pierścieni jej wkladam i ostroina,  
 Wieniec zawieszam w lica.

Mysłem cusa jej w duchie  
 Leta musiałem ja uślı,  
 Szepota wnet i snu i siebie,  
 I młotem w głąb brzasku, pusły.

„Boże mój miły, kochany”  
 „Czyj ten piękny całuszek?”  
 „Siedzi się wiesz wronie niema?”

„Sowa na mym palcu pierścienek?”

„Rodzina: albo jedyny,  
„Dusza, duszawa, opiekna”  
„Sierota, nie mam rodziny,  
„A ów jedyny — daleko.”

## XXIX.

### Sowa i Orzeł.

Orzeł na jędrze siostrzał wronchołku  
Sowa u dołu na suchym kolku:  
Sowa do Orła mówiła dumnie:  
„Stój ty Orle — nie marujaj ku mnie!”  
„Ludzie złośliwi — jeszcze sło powie,  
„Złoty tu głowę zawrócił sówie.”  
„Zdziwiony Orzeł <sup>razem</sup> to gory gniewnie:  
„Odecepi się, prosiło sowa ~~krót~~ ciubata”  
„Donosi: stanie słonca i siewata,  
„Nikt a nikt tego niepowie pewnie.”

## XXX.

Tak czy owak zawsze moja.

O dziewczyno duszo moja,  
 Błaci mi proszę, baci kochanka.  
 ... To to to pustaku młody  
 ... tego nie o nie nie będzie  
 Tu gąsienicy uciec woli  
 Stać się ranną ciętą złotą.  
 Wz kochankę chłopców twój.

A ja juncu gospodarem.  
 Błazni dziewczę błądzi moja.  
 ... To to to pustaku młody  
 ... tego nie o nie nie będzie  
 To ucieknę na siernisko.  
 Pranieczka stać się, woli  
 Wz kochankę chłopców twój.

A ja juncu chytry pieszczak.  
 Błazni dziewczę, znowu moja.  
 ... To to to pustaku młody  
 ... tego nie o nie nie będzie.

To niektoś aś na'monie,  
Bjato, rybnak stać się może,  
Mia kochanka chłopiec twoja.!

„A ja jednak rybnak pojedni,  
Biednieś Dziwone, kłowa moja.  
Tak czy owak swawolniczo  
Wiewywiniesz mi się, nigdzie  
Tak czy owak kławsześ moja.  
Pojdziesz tedy czy owiecy-  
Kławsześ moja - moja wziędy.!

### XXXI.- Podpalaczka.

Czy to dym w mieście Trawniku tak bucha?  
Czy to kurawa, wieje pawierucha?  
Czy to kurawa, wieje pawierucha,  
Trawnik, płomieniem nie dymem wybuchu  
Słyszana to fania Dziwone, od Budyńma  
Dom podpaliła czarnej ocytma.  
Pała się, straszenie do zamkowej bramy,  
Głównie gospody, najbogatsze kramy,



Leża na popiołach Jady, winograczy.  
 I powór sadowny gdzie zasiadał nady.

## XXXII.~ Aż Strach.

Nad Morawą piękne blonie  
 Złotnia pod konimi; a koń w konia.  
 Włone, mace, wodziwe.

Aż nia sobie tak przoda nure:

„Daj nam Bóg, boi, a krowawy”

„Jutro chroń nas ci Morawy;

„Bo Morawa bytła tura”

„Wprzeczła cię wojaka.

„Jam na brzegu grób młotcja:

„A młotjec niema oja.

„Ale matka, chora, letna.

„Matkę biedna cię biedna.

„Pauka w sene la gozina.

„Czprzechła cię syra.

„I na grobie oto stawa

„Aż na grobie, w pas już trawa.

„W pas już trawa i na trawie.

Dwie prawice i dwa pawie,  
„I prawie ten tyś pach ciemno.  
„Czysta matka bicia sworo.  
„A tu kłopoty prawie pani,  
„Wielka salon pierś jej rani;  
„Czy to Wila? czy kochanka?  
„Suzunia krótka po kolanska,  
„A u włosów srebrna tańka  
„Czy to Wila? czy kochanka?

### XXXIII. Erdelska Banowa.

Jodle, sadzi erdelska banowa.  
Jodle, wadzi, a mawie do jodły.  
„Krońnij jodle wysoko ku Niebu.  
„Siad galsze do brawy zielonej,  
„Gdy się, agone, na ciebie o jodle!  
„Kochaj, dajcie mi białe gorzi i Budym,  
„I w Budymie budymskiego jowu.  
„Czy się, nowi jak nowi, w kiedys?  
„Ia kochankom czy bliższy mi piero?  
„Koni czy głowe, oddadza wysoko? „

Cna musi to nikt jej nie słucha,  
 „Ale słuchał ewelski ban mleiv.  
 Gdy wystuchał... ozwał się a biesiada.  
 „Bój się Boga wiśmōżina banowo!  
 „Skądże lepszy Budym od Ewolu,  
 „Skąd odemnie budymski ow jowa?“  
 „A banowa ewelska odpowie.  
 „Ani lepszy Budym od Ewolu,  
 „Ni od ciebie budymski ow jowa!  
 „Ale jowa pierwasze me sprotnanie,  
 „Pierwsze było pełna czasa kwiecień,  
 „Drugie było pełna czasa wina,  
 „Trzecie było pełna czasa jaci.“

### XXXIV. ~ Urodzina. ~

Dziś wczorze w adropu myło się.  
 „A klaskata onolica,  
 „Bo doliny, góry, wioły.  
 „Dziś wczorze się urocy.  
 „A mōiwsta Dziś wczorze płochia,  
 „Kto to - kto to mōie pokocha?

Łał sie, łoci. 'jaki stary?

Pojde, naraz w góry, jary,

A piotunu naraz, siła;

Bede, gniatla a cedzita,

Kano, wieczor, codzién zmyje,

Bjate lica, bjata zmyje,

By staremu naraz byto

Gorako, ciérpko i niemiło. '.

Nuż poskocha chłopiec młody,

To już nie żał mej wrody.

Do ogrodu <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~ poskocze,

Wtedy <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~ <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~ <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~

Nuż ~~zawzi młó~~ <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~ <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~ <sup>zawzi młó</sup> ~~zawzi młó~~

Nuż, a nuż, a naraz siła;

Bede, gniatla a cedzita

Kano, wieczor, codzién zmyje,

Bjate lica, bjata zmyje,

By młodemu memu byto

Lawozie słodko, lubo, miło.

Lepiej z młodym żyć, choć w borze,

Nuż ze starym w białym dworze;

Lepiej z młodym kamién w głowie,

Nuż ze starym wór pucharowy. '.

## XXXV.

Trojanka Miłosi.

Po ciardaku chodit jancx ranniem,  
 A sie, ciardak zutamat pod janniem.  
 I Laniara przy łociu prawica.  
 I jancita sie, przeko lekarzyca.  
 Lekarzyca Miła z gory stara;  
 I prawica kosiłko - co niemiara:  
 I koch da matka biała rze prawca.  
 I koch da siostra swa koch rusawa.  
 I koch da luba swoj bisior bogaty.  
 I kochas łogu Dobigai - na naity.  
 Skora i matka - dala rze prawca.  
 Skora i siostra - swa koch rusawa.  
 Mł Luba - co bardzo nieskora.  
 Latorala - niedata bisiora  
 I asmiata sie lekarzyca Miła.  
 Na kometo sie strasliwa wysiła.  
 Dmuchła - chuchła - trucianną do rany.  
 Wzrost jancx - umarł i schowany.  
 Długo leżały kurculki na ciotce.  
 Długo kurculki - poiatłowai co grobie

Jedna kuka, kuka bez przestanku,  
Druga kuka co wiesza, co tanie,  
Trzecia kuka, - ale niegodziwa.  
Raz dwa tylko, jak za napus" zbywa.  
Która kuka, kuka, bez przestanku,  
Cich to twoja dobra Matka Janu.  
Która kuka co wiesza, co tanie,  
Cich to twoja dobra Siostra Janu.  
Która kuka jak za napus" zbywa,  
Cich to twoja Luba niegodziwa !

XXXVI.

Sokół i Dzięwierzyna.

Spada Jaka ciarnooska  
Którę swego w polu stada,  
Krażył sokół: - i w wysoka  
Coraz niżej - niżej spada,  
A w kanadnie złoto miota;  
Gdy się, że smu ocnie Jaka,  
A: się Dzięwierzyna ciarnooska,  
Skąd się wzięło: tyle złota.



XXXVII. <sup>2</sup>  
Wilk u Driny. =

Jak, wie masz wilku wilku u Driny?  
- Mam wie, najgorszej - glodno gosiny.  
O nad ta Drina, to az slosi "bierne,  
Jedyna owca, - a troj pastore.  
Jeden spi, drugi niepracowa cioty,  
Trzeci po jadlo biega do chaty.

---

XXXVIII. <sup>2</sup>  
Rada spinacka.

Chlopacz mlody.  
Wiesz na slowo:  
Nie pij wody,  
Nie pij z wodou!  
Woda morna.  
Krew ostuda  
Wodwa smetna  
Nie do ludzi.  
Pij wiec wino.  
Pij z winowazna.

Wino zdrowe  
Dziwa pusta  
Ia w głowę,  
Mioda usta.

---

XXXIX.  
Kapieria Aniola.

Jak wysoko sokół wlatuje,  
Jeszcze wyżej, rajskie słońce,  
I kapieria ich Aniola,  
Przewiązała głowę stolicem,  
Opasała się, miesiącem,  
A gwiazdą, płaszczem nasiciła.

---

XL.  
Odańska,  
Jowu Morniakowicza.

Dziśkom rymem w Łańcu, wrodna Ludmiła,  
Miałe szorstobiałe, a wciąż mi siwółte.  
Gdzie to wam? Darmie? o Darmo ni słowno  
Jest na świecie Morniakowicza, Jowo!



I prawda słuszny na podziw chłopcy nasz.  
Skoło wieść o tem Dorota do Ludomysł,  
Jawa, - dom Jowy, - i wieść jej niezmity,  
Wpadła zabiła do szatni komnaty,  
Pis srog; przewabny, złotisty, bogaty,  
Porwała na się i w lot do ogrodu  
Na pomarańczę, zawisła u wchodu.  
Kiedy znać dano Jowie o ratobie:  
Razem mienochodzą: "To niech, wisi, sobie."  
Dania zaś w domu stara, brzydka wdowa.  
Otoż ow sławny Mornikowski Jowa.



Koniec Cześci Pierwszej.







Priestatek Sawyca Presna.

XII.

Troska o Maza.

„Maz a maz o czysta smora.

Wciaz siri sie to samo:

Glowe susza azem chora

Kogo by wziac Mamro?

Puste, grzeszne niepokoję.

Wzi gorala dżecia moje

Goral <sup>wielką strach</sup> ~~este~~ na kłopot. placu

Mamo, niemaam chęci;

La kotami w chmurach smara.

Lada dzien kark obrezi.

„Maz a maz o czysta smora.

Wciaz siri sie to samo:

Glowe susza azem chora,

Kogo by wziac Mamro

Puste, grzeszne niepokoję

Wzi pastora dżecia moje

Cz pastorkem kuso chudo

Spokoje - ni chwiłki;  
Chodź - brodzi wciąż za trójkor.  
To wpaćnie na wilki."

Maż - a maż o casyta amora!  
Wciąż sni się to samo;  
Głowe, susz, ażem chora  
Kogo by ukiać Marno?"  
Puść, grzesznie niepokoję,  
To wcz' kupca dżiciz moje!"  
Kupiec Marno? kara bostka,  
To na nie niscornu;  
Dzien i noc się biedzi, troska,  
A sto snit so' cornu."

Maż - a maż - o casyta zonnora!  
Wciąż sni się to samo;  
Głowe, susz, ażem chora,  
Kogo by wiać Marno?"  
Puść, grzesznie niepokoję;  
Wcz' żołnika dżiciz moje!"  
Owoż Marno konice męce,  
Żołnik, na wojen cały."

Prawda starne wasem ree.  
Łoz chłob' zawse b'aly. "

---

XIII.

Dardro Słotki culus

Nisia moja droga, alota,  
Raz szopieła mi na usko:  
Kiedy bienie szara duszko.  
"Stan' wicczorkiem wiede, alota."  
Och, 'och, 'niech' się, co dzie stanie;  
Nuzisnie ruszam na czekani:  
Jeszere słonice — onionwa spiera,  
A już łasek, już doalesca;  
Słonice coraz coraz niżei;  
Koto płotu coraz bliżej.  
Co już dźiale dźiale zomna?  
Poszarzało; już — już ciemno;  
Noc — i północ: kurvy pieki  
Aż tu Nisia moja w bieki  
Płysła przymnie. Jik-mia chwila  
Jeden culus dala łysko;  
Suba droga, alota Nisia!

*Ai mi słodko jessacze Szisiani  
 Jak bym wiecinnie Środ Łasotek,  
 Szal' cukiorki - a pił miodosk!*

---

XLIII.  
*Sokol' i Chłóricz.*

---

*Sokol' leci wysoko  
 Skrzydła noni szperoska,  
 Rę się, skryła na lew  
 Gdzie zieleni się Drzewo:  
 A u Drzewa Dziwoica  
 W słoniu sauszaw swe lice,  
 Mroga; bruiami wygwija;  
 Oki! a szuja - a szuja  
 Biała, świeża jak śnieżek.  
 Sokol' sokol' nie nieczek!  
 Ale chłóricz w proskosku  
 I (D)łoch wolał na bonu  
 O dziewiczo - ty wężko  
 Łapnij! Łapnij się przeko,  
 Niech się szuja niebieci  
 To nam będzie weselej!*

---

# XLIV.

## Kraszenie Strzeżona.

U srogięj Matki jest córą Dziwica  
 Łobicekka, w zamknięciu chowana, a duka  
 że niewiaziada słonica, ni kwiśca,  
 Ni co się zowie, na owy młodziu  
 klnie się, by jurek do podcienia zblisze  
 Pomimo zamki, i słamki, i słonia,  
 I bliżej Dziwicy, sam-na-sam wyszkośka:  
 Dokądż tego? — Czemu nie sokale!

# XLV.

## Niewiniatka.

Pod wiśniami Orzeu po radzie  
 Aż po ziemi się <sup>razem</sup> tacz kładzie,  
 Niema jagód krywać kome;  
 Dziwica, a chłopcom na uboczu  
 Stoją oto lecz o stronie  
 Ani śmieje, pociesi oczu;  
 Chłowiec usta słowko tuli —  
 Cyf<sup>1</sup> <sup>rozbiłajacym ją</sup> wymyka <sup>nie</sup> się, ias <sup>nie</sup> krulej:

„Pozwol jedno serce Twoje.!”

Dziwota, kurca, niepiorachliwa,  
W swém serduszku dobre, łaskawe,  
Laska daje mi oboje.

## XLVI.

Nowiko ułowiony...

Nowicko ku wiosnie  
O nucił w Łabrowie.  
A nucił wznosnie  
A <sup>z</sup> ~~głównie~~ <sup>całe</sup> pustkowia

Strzeliska drużyna  
Kanałła mań Łarycie.  
Posił się ptaszyna:  
„Darycie mi, łacye!”

Wasm Andry (mł) smutku,  
„Ja słodka pienska,  
„Gdzieś z rój w ogródku  
„Ładownię w okienko!”



„Co po nim i naszemu?”

„Molali psotnicy;

„Zaniósłszy do domu.

„Niech <sup>co słodziej</sup> spiczą Miłocy!”

„Niegrzeczna Słowiczko.

„Aż ściewes w żalobie,

Uchylała Drzewiczko.

„A ci-ż tu sobie!”

#.

„Zastępić och. trudno

„Podziwiania coś w łódce.

„O smutno. o trudno

„Bez matki sierocie.”

„O smutniej o trudniej

„Bez brata ściewamy nie

„A wyjąć najtrudniej

„Bez lasu ptaszynie.”

# „Zastępić i trudno  
„Co ściewić w psotnic.”

XLVII.  
Dziękuję cię Juna.

Lubo ciekawe, złoty kwiecie,  
Do co ty na białym świecie?  
Żeby złego, złego świata,  
Matko co cię urodziła!  
Urodziła o'casanę,  
I postąpiła na hulanie;  
Jak wyjechała na hulanie,  
Dziatka, spiewy, tańce;  
Winem cię junały raca,  
Dziatka goni się przez pole,  
A niewiasty w koło skaczą,  
A Dziękuję cię, nuca, w koło.  
Wesoł sobie pitem wino,  
Podzaczawałem do swawoli,  
Nawinął się Dziękuję cię.  
I na wielki serce boli.

---

# XLVIII.

## Rada taka i owaka.

W domu Kochana matula,  
Kiedy do siebie przysłała,  
Sagorce bywało wciąż swoje:  
„Usta niedotknięj mi wina,  
„Nie dbaj o wieńce i stroje,  
„A stoczyć się chłopcuś jedyna!”

Matula Dobrze radziła,  
Cóż? Kiedy rada nieomiała  
Bo inście w sercu sagitariana:  
„Bez wina nie ma rumieńca,  
„Nie ma weseła bez wieńca,  
„Nie ma bez chłopcuś Kochania!”

# XLIX.

## Przewieź na Uwięzi.

Oj na górę, tam u drzewa  
Cóż byłego wciąż powiewa,  
W prawo. w lewo się, siamola;

„Czy podobno czyjaś pódła?”

Chłopiec mknie tu, mknie i pracownika;

O! doprawdy czepniesz go.

<sup>Gdzieś</sup> Za poręta — a poręta.

Uwiązana jak przysła.

Chłopiec widzi co się święci,

A ratować nie ma chęci;

Stoi — patrzy — kimna dusza,

Prośba biednej nieporusza.

„Chłopcze, ratuj mnie, na Dobie!”

„Chcesz? to będę siostrą tobie!”

Chłopiec kamień, kimna dusza,

Wcale wcale się nie rusza;

Młoczy: „Co tam, o tego komu?”

„Mam ja, mam o siostrę, w domu!”

„Chłopcze chłopcze masz me słowa,

„Chcesz? to będę ci bratowem!”

Chłopiec kamień, kimna dusza;

Wcale wcale się nie rusza;

Młoczy: „Co tam słowa owe?”

„Mam ja w domu i bratowem!”

„Chłopcze, widziałem cię mi stoja,”

„Chcesz? to lubem być, twój!”

Chłopiec, chłopiec, satucana skryta,  
Rwie się, obca jak w kopyta,  
Szach mach, w słońca, w słońca otoka,  
Odwiązana ciemnoona;  
Cmok, cmok, <sup>cmok - bez końca</sup> ~~cmok~~ <sup>cmok</sup> smielij;  
J'loni w J'loni polecieli.

---

L. ~  
Łona Agi Hassan-Agi.

Co się dzieje? tam tam na planem  
Czyżby śniegi? czy stado labedzi?  
Hełm śniegi stopniałyby przemie;  
A labedzie to jużby ślicznie.  
Ani śniegi tam, ani labedzi  
Och! to namięt Agi Hassan-Agi.  
Tęch chory na krwawej poscieli,  
Ślicznie u nog i Matka, i Siostry,  
Łona Doma, choi w sereu złoźona,  
W oczach wstętna, krewie wzięci niemi.  
Skoro Aga podobnał na zdrowie,  
Postał zaraz pisanie do siostry.  
Ani nogi nieważ się postawie

„W domu moim i między moimi.”

Gdy czytała ten mroczny wieczo,  
Ostukała w żal. pod komnaty,  
Aż w podwórku ktoś korny zaleknął.  
Och! ucieka po schodach w przestrachu.  
Chce się nucić tam oknem i wieczo.  
Dziękuje za miś córce i dwie male.  
Wroć się, wroć się Kochana matulo!

„To nie ojciec nie ojciec nasz Soga,  
„To wujaszek nasz Buj-Pintonowicz”

Gdy to słyszy powraca prosięć, nie,  
I rąka bratu wieszka się na szyję;  
„Bracie, bracie o wielekż miwaga  
„Oj pjęciorga odpędzić mnie diatek”

Korczulony Buj mikał; a potem  
Śięgnął ręką pod kieszczę jedwabną,  
I wyciągnął jej Rozwod spisany;  
Buj do Matki wrócił się sędziwej  
A inaczemu słubowała wiare.

Wtedy widzi co koi w Rozwodzie  
Wnet całuje obu sędziw w czołka;  
Obie córki co rumiane młoteksa,  
Łecz jony, matcu mizdrinym, w Kolyce,



Jak by wlepta ustami na wicki:  
Brat ja musiał ać ujać paręce,  
Poruczałnie oberwał oł diwca;  
Na koni biedną porwał na soba,  
I spieszyle do białego dwora.

Krótko Sijmoń Sawila u Sawich,  
Krótko barbas. Dni kilka trzy, czterę:  
Do że była z wysokiego radu,  
Nawiedzili mnodzy krolotnicy  
I ać wielki sam Księż Jmowski.

O modliło, prosila się ~~była~~ Boja.  
Zaklinam cie, zaklinam na wszystko.  
„Niechce bracie już miła inszego;  
„Do mi serce: biedne serce, pęknie  
„Kiedy moje sieroty obaczę.”  
Brat niekwałał na modły i prosby,  
A parczył muśm na każdego.

Jeszcze oto doprasza się brata  
Aby warno na bratem napisał.  
I każdemu oznajmił co mójce:  
„Młoda żona poruczenia cie, mile  
„I uprasza tym listem uproziwie  
„Aby- kiedy sprawisz gościnności,

"I do dworu białego zawitałam,  
Przywitał. O! niej <sup>podupadek na głowę</sup> kasłonie na woz,  
"Głowa; ciarna; na wózek nieprzejazdowa,  
"By w przejeździe koło dworu Agi,  
"Małych swoich sierot niezapomniała."

Niechaby Kady le wózek praczystał;  
Lebrał swoty słow i gołomoniaki,  
Ciażnast kucyno To dworu białego:  
Kadzi bardzo jechali po konie,  
Kadziej z konia spieszyle się macał.

Gdy jechali koło Dworu Agi,  
Aż u okna dziewczynki dwie małe,  
Aż na wrotach dwaj mali chłopczynki,  
Owotają, owotają, ku matce:  
"Woi, sio, do nas Kochana matulo,  
"Jak bywało chodź z nami do stolu!"

Gdy to słyszy, konia Hassan Agi  
Ku Starości tworaca się wesela:  
"O! Starosto mój bracie po Bogu,  
"Każ tu nieco zabraymać się, koniom,  
"Bym sierotom rozdała gościnie."

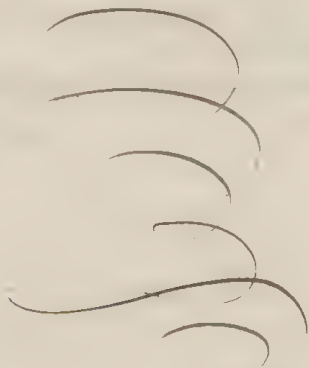
I Stanchy konie porzucił dworem.  
Dziśne Oxialkom rozdała gościnie:

Dwóm śliczymym płocie mężczyz,  
Dwóm drzewczynkom prz: cienkiej białiny,  
A malowi swojemu, w Kodysee.

Na wzrost Tugi, jedwabny kabacik:

Gdy to widzi Aga Hassan-aga  
Kawoluje ku sobie swa Diatwa:  
„Chodźcie do mnie me biedne sieroty,  
„Niema - niema nad wami litości,  
„Bo kamienne serce waszej matki.”

Gdy to słyszy Rona Hassan-agi  
I gdy widzi że Diatwa proci strania,  
Działem licem przypruśta do ziemi  
I niewstada bo duszy nie było.





CZĘŚĆ WJODR. ~

Rapsody Góslarskie..

( C.A. SZANŁ, c. b. B. KOSOWSKI )

Głębokość mi cała Europa; SŁUB świątynie Białkany;  
NABO - wieczna pamięćka miłoścu Chłodziwcy..  
Jan Kochanowski.

---





1.  
Warczynny kniazia Sazara.

Dzie wino postępnij w Kofan.  
W kielchu gniecie szlachezny Popyanie;  
Postępuj pierwszy kniaz Sazara.  
Nie rasy odliwa mu wina,  
Sedli mu pogląda mu kiegur.  
Pocieszona narodzić co pytas:  
„O' przez Boga mój sługa Sazara.  
„Ca spytań odpowiesz mi Sazara.  
„Cemu kłowy nalenoss mi cause.  
„Kausse na mnie spytańs, niemili?  
„Czy o kwi twój zachował i zmuszał?  
„Czy ci dżica na niewie zwiatała?  
„Czy na mało uspekniego masz odbr?  
„Czego brannie na moim ci dżurze?

Odpowiesz kniaz Sazara, po moim.  
„Miłostwie posłuchaj o Sanie.

Kiedy pytasz odpowiedź ci dam.  
„Ani noś mój na ramię zakulś”.  
„Ani odwiez kwiaty do saccu”.  
„Ani mało wielkiego tu dobra.”  
„Carski <sup>(1)</sup> uwodzić na dworze dostatek.”  
„Miłostwie posłuchaj mnie, panie”  
„Kiedy pytasz odpowiedź ci dam.”  
„A także sług było u ciebie.”  
„Jest kazać carskim w mój miar”  
„Wykazał wam i żony.”  
„Ciebieś coś niekazał pamiętać.”  
„Ciebieś coś mi i miar i żony.”  
„Takim pszczę i młody i miści.”

„Kiedy odrzekł potężny car Stefan.”  
„O’proszę Boga Łazarz mój miar.”  
„Ja nie mogę ożenić cię zmagła.”  
„Jest inszego z nadwornej gawiedzi.”  
„Możnej sukam dla ciebie chowicy.”  
„A dla siebie saviada i druha.”

[illegible]

„I przygotuj wspaniałe woicko  
„i zawiadaj na jego Zdobycie.  
„A to mój bracie, przypieczono.  
„Gdy wieszem że stół postoi,  
„Niedługo napojów i cukru niebranie;  
„Przebież także czerwonego miodu.  
„Kiedy nieco już sobie podbijem,  
„Po staremu swą pocanie naprawiam  
„Jako dzieło był ten, albo inny;  
„Podsun' włoży księgi starosławne,  
„Wtedy cięła o czasach, postępnich;  
„Skoro pocanie — ty cięciem Laxanu,  
„Szerebły, prosto na wieżę Skarbnie,  
„Dajes mi owa, chaste, szepczasz,  
„Który sarnas zakunil przed laty,  
„W moim białym grodzie Maradynie.  
„Cóż złotnik młodziuchnej dziewczyny,  
„I przepłacił mi wartą" towaru.  
„Czyste winem napelnij czerwonym  
„I postonem wręca je Zdobanowi;

Bohdan. Bohdan zamępli się prawnie  
Czém by ciebie obdarzyć nawzajem.  
Ja się wtedy na ramię przyjmowię.  
O tę Słonna Milicę minimam."

Przeszedł pyłten i przeszedł sobota,  
Wstał ranoć wesoły niedzieli;  
Car wyjechał na łowy so planiny,  
I lawazował i Jaga Bohdana.  
I szewiczin sznów Jagoniewiczów.  
Łowy wzięły po górach wielkiej,  
Ale pusto niebyło zwierzęcy.  
Powracali ku swoim wieś dworom.  
Na spotkanie wyjechał już Łakark.  
Car zaprosił Jaga na wieczerkę,  
Łakark prosił braci Jagoniewiczów.  
Gdy zasięli na stół sportocisty,  
Zabrał przodek potężny car Hłokan.  
Obok niego szewiczy Jaga Bohdan,  
I szewiczin w kółko Jagoniewiczów.

Postugiwał w domu sam Łazarz,  
Nagotował napojów i ciastek,  
I przecznego czerwonego wina.  
Kiedy dobrze podpił jak sobie,  
Wnet o wszystkim rozprawił się gości:  
Jako dzielny był ten albo owy: . . .  
Jaki rozłożył księgi starożytne,  
Pisał powieść o czasach postępnich:  
„Czy Sychanas o bracie dostojnym”,  
„Czy widacie w księgach powiada?”,  
„Przyjda czas, o czasach postępnich,  
„Gdy niestanie owiec, ni pszenicy,  
„A po polach ani pszczoł, ni krowiec;  
„Któż się z kłosem kaporu na ścieżę,  
„A brat brata na majdan wywota?”

Kiedy Łazarz kładł się do snu,  
Pomknął spieć na wieżę skarbnicy,  
Przygotował sobie sekirą złotą,  
I artem winem napelniał czerwonym



31  
I z pokłonem wręczył Bohdanowi.  
Bohdan przyjął czasze sakierzele.  
Przyjął czasze — lce wina niepije.  
Zadumany, w swej <sup>myśli</sup> głowie rozważa  
Czem naukajem obdarzyć Łazana.  
Wywręknęli ku ojc. synowie:  
„O'rodziła się u Bohdana,  
„Czemu wina niepijesz a ty czaszy  
„Kłóci' Łazara wręczył z pokłonem?”  
Odpowiedział <sup>starożytny</sup> syn Bohdana.  
„Dziś to moja miła sugowiesc!  
„Czasze, wina spełnitbym z ochotą,  
„Ale myślę przemyślam w mojej dani,  
„Czem naukajem obdarzyć Łazara.”  
I wolali na nowo synowie:  
„Lacno tobie obdarzać nasz ojca”  
„U nas Korci, sokółów dostatek;  
„O' dostatek i piór i kółpaków.”  
Wnet się argumencie przymówił car Dusiak.

„Larara dosyć ma koni, sokolów,  
„Ma tu dosyć i piór i kołpaków;  
„Larara tego woskowskiego miasteczka.  
„Larara Łaranie Milicy Daciewicy,  
„Owcy Miernej Milicy mizimej,  
„Lubej siostry braci Jęgorowiczów.”  
„Na te słowa woskowsy Jęgorowicz  
„Potwarzył ronnemi nogami,  
„I stercząc jeli się do miasteczka,  
„Uby natrzeć na Caza Języ Stole.

„Kocłit synów wędziwy Języ Bohdan:  
„Stojcie, stojcie, jęzecz Boga żywego.”  
„Na gościnie sto dotknie się cara,  
„A si wien wieków niech będzie przekłady.”  
„Wzrę sto w księgi starodawne,  
„Lopiej wieczciec o. Oziutwa prorywca,  
„Kam w księgach Milicy Sazona.”  
„Księgi czyta wędziwy Języ Bohdan,  
„Księgi czyta a razine Języ roni.

„Dajcie parę synów na Dżę”  
„Lazarowi Milici Łazara,  
„Lazarz carstwa dżięz w puszczyń;  
„Lazarz bracie carować przestanie  
„Na kruszewon i wody Morawy.”

Gdy to słyszy polski Car Stefan,  
Machnął ręką za pas do konarza;  
I wyrzucił na tysiąc czerwonców;  
I wyrzucił jabłko srebrozłote  
A na jabłku trzy drogic kamienie,  
Na dżiewastę Milicy dżiewięcy.

---

11.

Dziś kosowski.

Car Lazarz i Carzyc Milica.

Wtem car Lazarz zasiadł do wieczerzy,  
Obok niego carzyc Milica;  
Jęta mówić carzyc Milica.

„O! Łazarzu — o! serbska domo!  
„Ty popuszczasz jutro pod Moskwę;  
„Wojewodów i siołb zabiorasz,  
„Wzrostłwinas na Dniepie nikogo,  
„Ani, moza o! caru Łazarzu,  
„Któryby choć list powiozł odemnie  
„Do Moskwy, i nazas powoził.  
„Wyprowadzasz mych braci ciacwisin,  
„Ukruchanych braci Jugowiczów;  
„Zostaw, zostaw choć brata pełnego  
„Brata siostrze — o! Szagom — pod Kłatuę.  
„Opowiesz ci przedstawny car Łazarz:  
„„Jęmcu” moja carnyco Milco.”  
„Kogoś z braci najradziej byś cheraba,  
„Bym zostawił na bratym tu Dniepie?”  
„Och! pozostań Boszka Jugowicza.  
„Wtedy znówu przekonów car Łazarz:  
„„Jęmcu” moja carnyco Milco.”  
„Kiedy jutro dzień bratki naswita  
„Dzień naswita i słońce obzasnica,

„A bramy się otworzyły na gwałt,  
„Wyniędł zaraz pod bramy zachodnia;  
„Tędy wojsko wyciągnie w popisach,  
„Sama jazda świeżo włościanami,  
„Na jej czele jest Dąbko Sugowier.  
„Niesie on będzie kmyżowa chorągiew:  
„Porton mu się i powieść odemnie;  
„Niech chorągiew zda komu bądź potrzebne,  
„I niech z tobą zostanie na dworze.”

Kiedy ranek napażuto kusił,  
I na gwałt otworzono bramy,  
Wnet wybiegła casyca Kłosa,  
Całowała w bramy zachodniej.  
Otoż wojsko ciągnęło w popisach,  
Sama jazda świeżo włościanami,  
A na przelocie był Dąbko Sugowier,  
Na gniatostu napierającym z Kłosa:  
Brata Dąbka i konia gniatostu  
Obserwowała kmyżowa chorągiew.

„Ja chorzeję jabłko postoiście,  
Postoiście krzyż świeży na jabłku...  
A od kmyśa postoiście kily  
Bily Bosaka po obu ramionach...”

Wstąpił pomknął, ta carzyca Milica;  
Chwyła silnie za rękę gładką,  
Tęga brata za rękę u bramy.  
I pędziła porozmawiać ślicznie:  
„O mój bracie Bosaku Jugowiczu,  
„Car się zmizknął na moją mochitę,  
„Abyś nie szedł, na bój pod Kostono:  
„Owszem siebie porozmawiać i kazać  
„Rus choragiewi żał, komu sam chcesz;  
„I przestał zstąpił na Kraszewo,  
„Żeby mi miała brata ku pociesze...”

Popowierzył brat Bosako Jugowicz:  
„Jaki ty sobie Kostono wzięty;  
„Ale ja się, niemyślę tu zostać,”



„Ni wyjechaj chorągwi ustajcie!  
„Chceby Car, mi, ustajcie! Konuszowca.  
„Loby nieka wojowa. Dniaj na?  
„Patniec tchoza Kosaka Sugowicza!  
„Niesmie & namu ruszye! Poi Kosowa.  
„La kawa swisty kawi miechic swoj prach!  
„Ani, umozec! La Wiaz Narodu.  
„Polnat sie, konny co jawniej prach brany.

„Ni wyjechaj szachow, jacy Bohdani,  
„La nim siedmie szachow Sugowiczow.  
„Wzrostkich szachow obiegla carzyc,  
„Lec ni jeden obierze sie niechcia!  
„Chwile w plazu zaledwie pastka.  
„Ni wyjechaj Sugowicz Koinas,  
„Sawosowych tak koni prowadzil,  
„Poi kupami szachowimi szachowimi.  
„Zalazymala Carzyc gnadosza  
„Chwila brata szachow, szachow  
„I polazna prachowiaci, zalaznie.

„C. mój bracie Jedyny Moim,  
„Cis mielibyśmy na moją modlitwę.  
„Zdrowienie i radosz przysła,  
„Albyś konie miał kormuś bóg'sz' zechcesz.  
„A sam miałat przymie na kruszence.  
„Żelym miała brata ku podiesze.”

Odpowiedział Jędrzej Moim:  
„Jez ty sobie siostr na pierzyce!  
„Jeśli taki jest między Serbami  
„Coby dom <sup>nie wolat</sup> pozostai' sta' walczy.  
„Alby zaraz pakt śmiercioz kanielni.  
„Jez siostr ekstnie na krosno.  
„Ja krzyż święty wyłożyć krew moją:  
„Do umrze' za Wiarę z moją bracia.”  
„Schwał się konny co żywiej przez bramy.

„Gdy to widai carzyca Milica  
„Pasta w ptaczai na kamień na kłody.  
„Pasta biała bez ci' bez panieci.

43  
Al' wyjechał przestawny car Szwarc;  
Kiedy ujrzał swą żonę carycę,  
Lecz mu jakas' po świecie pobiegły;  
Knuć i uszkiem mą przyciąga mu kłosa  
I pawolat sługo Kolubana  
Kolubanie ty wierny mój sługo  
„Bjda' no i koniem i tym koniem babskim  
„Mój Szymon” na białe ramiona,  
„Otwieraj chora wpięsaniej do dworu.  
„I na Boga partinam cię sługo  
„Nicida' i mami mę bój pod kłosem.  
„Al' zostan' mę białym tu Piwem.”

Ję to słupki młodzińskie Kolubani.  
Lecz krwili rumiane jagocy;  
Łosiać z kłosa swojego babskim,  
Wziął carycę na białe ramiona,  
Pawolat biedną <sup>po</sup>wpięsanie do dworu.  
Al' w sercu i muda i boli  
Że nie poszedł na bój pod kłosem.

Wie powieści o konia labiaia,  
I polciał manowem na dwymie.

Gdy nazajutrz poranek, zaświtał,  
Przyleciały dwa równe gawrony.  
Od kasowskiej szczytowej, równiny,  
I wiały na białe wieżycy,  
Na wieżycy sławnego Łazana.  
Jeden krąży, a drugi przemawia:  
„Jest, wieżycy sławnego Łazana?  
„Caemu' głucho — czy nie ma nikogo?“  
W ciłym dworze nikt tego nie wysłuch,  
Ale tylko słyszata carayca,  
Zbiegła przeko po schodach na prawo,  
Za nią zbiegły dwie cary tamgańce,  
Mikosawa i Mara nadobna.  
Łazaj pyta carayca Milica,  
„Oj praca Bogu dwa równe gawrony.  
„Skąd lecicie tak białym porannim?  
„Może z boju? może z jęz kasawa?“

„Czyście wojska potężne widzieli?”  
„Czy się z sobą już wojska spotkały?”  
„Które przycię, a które zwycięstwo?”  
Przemówili dwa różne gawrony:  
„Pokaż tobie carzycu Nikico”  
„O Nisowa leciemy porankiem,  
„Widzieliśmy dwa wojska potężne  
„Kiedy z sobą spotkały się, wsiackie.  
„Jeszcze carowie z obu stron polegli  
„Z Turkom naprawdnie postać miewali;  
„Ale z Serbów choć który i żywy  
„Albo raniom, lub we krwi się braczy”

„Jdy prawili tak różne gawrony,  
„Czy się zjawił naczowny Nikolyn;  
„Dawał rękę niósł, w rękę swojej łowcy,  
„Siem nacię krwi rany raniom,  
„Kroń krewia ciemną opierły ciałetki.  
„Zastota ku niemu carzycu:  
„Co ci? co ci o biedny mój slugo.

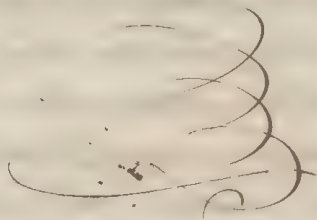
„Ces' dostaniesz tak cara samego?"

„Porowiceział nadworny Młotyn  
„Dziś mojeż usiać” pomóż mi z konia.  
„Daj mi winnej tu wody na skronie,  
„Dokrop winem całoniem na czołki,  
„Dokualiwie nad siłę me rany.”  
„Poromogła sięż z konia samyca.  
„Linnę wody, pocała mi skronie,  
„Winem całonki obmyła złoćcie:  
„kiedy nicco omiłowia” się poczał,  
„Przemówiła powtórnie samyca:  
„Cóż się, state tam, do boju Kozłowski?  
„kiedyż polecił przedstawny car Łazny?  
„kiedy polecił szlachy Jęz Bohdan?  
„kiedy legł, bracia Jęzowicz?  
„I kogoż pisał Młotyn Wojewoda?  
„I kogoż wioły szlachy Młot Brankowicz?  
„I kochany Banerowicz Skrońca?  
„kiedyż? kiedyż z uszy my podzieli?”



95  
Młody zaczął swą powieść Miledyn.  
„Młodyj Pani, o wszystkiej pomocy  
„Póty poległ przestawny czoł Łazara,  
„Potamanych typique tam włożani  
„Włocani serbskich, i włożani tureckich  
„Jednak więcej serbskich niż tureckich  
„Bo serbowie ginęli przy sprawie  
„Jemu swoim i twoim o Pani.  
„A już ojciec mój Pani Kochana  
„Zginął niemal na pierwszym potarciu.  
„Lęko przy nim i ośmieszona synów  
„Bo brat brata odłączyć niechcieli  
„Póki który mógł walczyć ożenem.  
„Jeszcze był został sam Baszko Jugowia  
„Po kłopotach chorągiewa wyprowadził  
„Jugawiał na Turkoów chmurami  
„Jako sokół za śladem gołębi...  
„Ale ugraznał we krwi po kolana.  
„Obok poległ Łazarewicz Strinica...

„Wielki Młot o Pani Raby,  
„Mł Słuscy nad samą twą wodą,  
„Młody mężczyzna też legło i Turnow  
„Młot bowiem siał cary Marata,  
„Któr Dwanaście tysięcy pancernych.  
„Wiech Bóg. Wieb da jego rozsuwa,  
„Wierząc, chociaż, zostawia on Serbom.  
„Tę bnie, to piwniach i powiesiach  
„Doki tylko ludzi i kawał.  
„Ciepłoty o pociąg Wawa.  
„C'przekłety dom który go splodzi!,  
„C'przekłety nie i pokolenie!...  
„C' to zerwać cary na kawał  
„C'przewodzi Dwanaście tysięcy  
„Pani moja! najcięższych pancernych—



### III.

#### Polećność i Bóg królewski.

Siwy sokół o'leciał a leciał.  
 W świątym grodzie Jeruzalem.  
 Niosł pod skrzydełm ptaszyne jaskółkę;  
 Och to niebył o' niebył to sokół.  
 Leżał ułamek proroek nad proroek;  
 To niebyła pod skrzydełm jaskółka  
 Ale pismo o' Boga Rodziciel;  
 Sował kruszył nad potem rozparaniem.  
 Spascił pismo na caenne kolana.  
 Aż to pismo tak na głos rozbrzmiało:

„Błogosławieństwo bży. Dostojny Panowie!  
 „Cóż o carce wybierzesz nie drugiego;  
 „Czyli wolisz królestwo na Niebie?  
 „Czyli wolisz królestwo na ziemi?  
 „Jeżeli wolisz królestwo na ziemi,  
 „Siedlaj konie. Każ sięgnąć poprzęgi,

„Bohaterzy niech tuje się zbróją,  
„A idziecie na woga obcesem,  
„Wkręcy Turcy co nogi wygina.  
„Jeśli wolicie królestwo na Nibie,  
„Tedy <sup>wyśłano</sup> ~~zawróć~~ cerkiew na Mosowem -  
„Nienajwy kamieni, marmurów,  
„Leż, namiołnych jedwabców, skwałdów  
„Na spowiadai i ustawać krajko.  
„Cie wojsko polegnie tu w bój,  
„I ty królestwo pognieiesz spolecznici”

Gdy car słyszał co pismo wyrzekło.  
Jak i awak wzmyśla na dwoje:  
„Mili Boże! niełatwa tu rada,  
„Czy wybiorę królestwo na Nibie?  
„Czy wybiorę królestwo na Ziemi?  
„Nie na ziemi - bo liche, nieowale;  
„Leż na Nibie - bo błogie a wieczne.”  
Car pogardził królestwem na Ziemi,  
Ale obrat królestwo na Nibie.

74  
I wyptawil cerkiew na Moskwem,  
Wiczywał kamieni, marmurów.  
Leś namiatnych jednakiów, sikas kutów,  
Patriarchę serbskiego zawozał.  
Pawinastu wiedełnych władykoś  
By tyjaczom opuszczał grecki.

Do spowiesci ustroiał car wojsko.  
Kiedy Turcy napadli na Moskwę.

Wiedzi wojsko sedziwy Jug Bohdan.  
Wraz z diawiezio swopni synami.  
Jak p diawiezio siwemi sokoty,  
U każdego po diawie tyżicy.  
A u Juga tyżicy dwanaście.  
Wraz się bili i mierz się z Turki,  
Siedniu basyno kłili i uibili.  
Gdy ówtego porazę już razie,  
Aż ci zginał sedziwy Jug Bohdan.  
Zagineli bracia Juguwice.

Jak Chienwieciu najlżejszych sarosław,  
I przy wodach poległa ich wojsko.

Wiedzi wojsko teraz Morniawockiewicz,  
Pan Uhlesca i wojwoda Hojko,  
Iluż w ślady król chrobrzy Munkasyr  
Kardę wiedzie tonyżeniec Lysicy.  
Wrota się starli i siekli z Turkami.  
Cimni łazion zbili i ubili.  
Zimnocięgo pocałi już rancie  
Uty polegli dwaj Morniawockiewicz  
Pan Uhlesca i wojwoda Hojko.  
Król Munkasyr idzie i ciężkie rany,  
Stratowali go Turki pod konimi:  
Całe tanie wydzeli im wojsko.

Wiedzie wojsko znów Lwów nasz Stefan.  
U wraga wojska siła pokonanych,  
Siła wielka skądś się przysła,  
Znów się zwarli i siekli z Turkami.



24  
Dziwici' baszów ubili i uili,  
Dzielnatego pocałi już ramię,  
Kiedy poległ i czołg nasz Stefan.  
I polkine z nim wojsko poleło.

Wiedzi wojsko nam serbski car Lazar,  
Pier Łakotzu lix straszny orszadyk,  
Siedemdziesiąt i siedem tysięcy.  
Wnet popylaszł Turków po Kosowem.  
Wiedział im się obęprzeć ni rąk;  
Gdyby Stawaj boi potawał gęźinę.  
Byłby Łazarz w pieri Turków pogromiś.  
Krylak o Bożo: Muka Branikowicka,  
On to zradził tescia na Kosowem.  
Wtedy Turcy przemogli Łazara,  
I przestawny nasz serbski car poległ.  
I poległo przy nim całe wojsko,  
Siedemdziesiąt i siedem tysięcy.  
Całe wojsko bożojne i swięte.  
I milemu Bogu porządane.

IV.  
Głowa świętego Łazarza.

Obcięta już głowa Łazarza,  
Na kosowskiu walcuła się polu;  
Zatem serb ten niewiedzący zniszczeni.  
Młode Turki, widzieli ją samo:  
Młode Turki, niecodnie po matce.  
Po zniszczone po serbskiej niewieście.  
I wołało do swoich pachole:  
„Turki, Turki, o bracie morderca!”  
„Ciekła głowa wielkiego mocarstwa;  
„Głazochi przed Bogiem, przed Bogiem jedynym.”  
„By ja, kłudy orty a gawrony,  
„By ja, ludzie a konie dentaty.”  
Wziął głowę świętego Łazarza.  
I zawinął w swą rolę kołosa.  
Potem poszedł ku Drogom Krynicy,  
Spusił głowę głęboko aż na dno.

Stala cloven cer zompet brevier  
Cuar nionate tot bradua caloricilor  
Ciale bote in volu parcu, si  
Nistorane pe strada Ardelean  
Si se plina astii in gas vane,  
Ani curca inose am bronie.

[illegible]

„Cóż ci ock nowo, co ci dawda?”  
„A to wiec, wocy, co minioło, tole minioło!”  
„Kaczo, wlozy ciwal, sie, po chwili”  
„Drocie, brocie, nie, nieśna, to swice.”  
„Szeci, mitezal, nie, nieśnił, ni, słowa.”  
„Przeto, ma, uschoo, odurócił, oblicze.”  
„Cwał, wotkon, Najwyższemu, Bogu!”  
„Lemci, Daze, i, Siwoty, Szazeli!”  
„Plusnał, nuzkiem, aż, na, dno, Kramieniu,”  
„Myriost, głowe, o, głowę, siwatego,  
ciemi, serbskiej, Katarina, Lianow,”  
„Na, zastanici, murawie, ja, stał,”  
„Jam, tu, wodzić, kachcesz, z, oczym, kram.”  
„Długo, nile, spragnieni, wotknicu,”  
„Kiedy, razem, spogrzezi, ku, siebie,”  
„Na, murawie, już, głowy, nie, było,”  
„Nie, toczy, się, sama, puzex, pole,”  
„Siwota, głowa, do, ciała, siwatego,”  
„Przypięta, się, jak, była, przed, laty”

Idę, narodził się, stał się, pora się.  
Wszystko, co było, tu, w tym, w tym.  
I nać, dale, prawowiernej, białej.  
Lix, duchownych, wnet, mądry, nie, mądry.  
Iż, starców, białych, pomazanych.  
Iż, wielobnych, Władcy, Władcy.  
Iż, czterech, czterech, Patriarchów.  
Czterech, świętych, pjełski, camordzi.  
Iż, jeruzalemski, i, jeruzalemski.  
Wszystko, byli, w, kapłańskich, dziełach.  
A, na, głowach, kapu, płotolite;  
A, na, rękach, księgi, starostawne;  
Iż, przeciw, przeciw, modlitwa;  
Iż, wielkie, wielkie, nabożeństwo.  
Iż, dni, białe, i, nocy, trzy, ciemne.  
Iż, siedzi, ni, święte, pokarm.  
Iż, się, stać, ni, oca, zmierzłość.  
A, modlił, świętego, Lazara.  
Dokąd, wstąpi, św, pomeni, raskare?

Do Onowa, czy do Koruszaczki.  
Czy do Łaska, czy do Proszowic.  
Do Rakonwa, czy do Sarszadowca.  
Lub do Dźwiny, lub do Kuwaczyna?  
Albo może gdzieś do Makodrzy?

• Nie chciał Świąt na cudzej ziemi.  
Pracował "nieś" się do swojej, do własnej,  
Do wypaniałej pięknej Kawanicy.  
Pod wysokim, lesistym buczajem;  
Kiedy Sazano budował monaster.  
• Za Augusta ten jezuita niemieckiego,  
Szbudował sobie kaduszyce  
I swam własnym i chlebem i miodem  
Że nie było ni lekkiej sierocy.



V.  
Kosowska Dziewczyna.

Kosmo, Kosmo, Kosowska Dziewczyna,  
Wstała z postania, co się w niedzieli,  
Łanem a siecią, przyszyło słońce;  
Ławineta białuchno okawa.  
Ławineta do Łoski białuchnowej,  
Na ramionach, kolące w kobiele,  
W ślicznych sukienkach, dwa stoły pułkarni,  
W jednym woda Ławineta, zdrowa  
W drugim, wino, przepiękne, ramiane,  
Stać sobie wędruje, ramięm.

Ciebie, Ciebie, więcej, dalsi a dalsi,  
Bojowiskiem, smoleńską, ościenion,  
Bojowiskiem, sławnego Łoska;  
Gdzie, nowego, wojaka, nabył,  
Łoska, woda, zdrowa, umyła,  
Usta, winem, rumjancem, odwilka,

*I posila kolacza oxymorka.*

Ło przygodny sam zagnal litosina,  
kiedy leiał Orłowicz Pawluta,  
Carski intady, zimny choracy,  
Żywy jeszcze. lecz ciżko imbarcy;  
Odsieczono, — po łopieć prawica,  
Lewa noga po same Kolano,  
Stercza strasunie wkrwii kłeba. Alaman,  
Bjale łono pracuje, w odechach.  
|| Ieł się, zwija przy biednym Diewczyno,  
i krwi odciąg na mięką mawale,  
naraz woda umywa kłobocna,  
Usta winem rumjanem odwikła,  
*I posila kolacza oxymorka.*

Kiedy serce zagnalo junackie  
Pozat mówić Orłowicz Pawluta:  
Droga siostrzo, kłobowska Diewczyno,  
"aaa", ciebie umieszcza kłobka,

Bratnio we krwi tak słabej niewieście?  
Kogo szukasz na polu bojowym?  
Twego brata lub swego bratanika  
Albo oia twego latka piastuna?

Musiał przesła Kosowska dziewczyna  
Drogi bracie, wojaku nieznany  
O! nieznana i posrewnuch nikogo,  
Nie mam brata tu, ani bratanika,  
Ani oia much latka piastuna.  
Czy pamiętasz, nieznany wojaku!  
Idy car wojsko zalecił sprowadzić.  
Przez trzy niedziele trudziłeś cudziomów,  
W samoderżkim wgraniałym kocietle?  
Całe wojsko przyjęło Chleb Pański  
Trzeci wojowców przyjęli ostatni,  
Jeden stawy nasz Milan Chylica,  
Drugi stawy nasz Iwas Kosaneczy.  
Trzeci stawy och! Milan Fortica."

Stałam wtedy przed domem na wrotach;  
Aż tu idzie nasz Miłosi Wojwoda,  
Piękny, wojas - jak niema na świecie;  
Boska sznoka szabelka, po bruku,  
Krasny kolpak pierzasty na głowie,  
Na ramieniu bogata opończa,  
Kotło sęgi jedwabna peruwiańska.  
Wtem obierzał się ku mnie i mnie on  
Krucha a siebie bogata opończa,  
Krucha a siebie i mnie ja podaje.  
„Miał to dziewczę bogata opończa,  
„Aż w piekarni smażona mię miała!”  
„Do granicy o mojem imieniu.”  
„Oto duszę pospieszam za carem,  
„Do taboru i na śmierć do boju.”  
„Miał się Diawę kochać do Boga,  
„Abym korowo do domu powrócił,  
„Spotka bowiem miernale się szawicie.”  
„Pójdzieś za mąż za mego Miłana,  
„Za Miłana po Bogu mi brata,

~ słowem wieczne zawartem braterstwem,  
W imię Boga a Jana świętego  
Ja wam będę starostą weselnym.

Nie ka miś Anioł Two przeszedł.  
Dziś miś wojak - jak niema na świecie.  
Dziś miś siostra młoda, co kamienie,  
Krasna kolnark piezasty na głowie,  
Na ramieniu bogata oporucha  
Kolo sady jedwabna persewiana.  
A na palcu przedrogi pierścionek.  
Jon ku mnie spogląda i mowa:  
"Zauca z palca przedrogi pierścionek,  
Zauca z palca i mnie go prociaje:  
"Mez ten dziś wazę, przedrogi pierścionek,  
"Abym poznał wczem nać miś miało.  
"Po pierścionku o mojem imieniu.  
"Oto duszko poproszam na carem,  
"Do taboru i na smierć do boju.  
"Mez i dziś wazę, kochane co Boga.

„Abym zdrowo do domu powrócił,  
„Spotka bawiem niemal oś, sześćdziesiąt.  
„Poddieście za mój za mego Milana,  
„Za Milana po Bogu mi brata,  
„Z którym wieczne prawem braterstwa,  
„W Imię Boga — a Jana świętego  
„Ja twym będę Dziwiciem do ślubu.”

„Dzie za nim anioł Milan Janica  
„Pierwszy melody jak nieśna na świecie!  
„Brzaska-sawarka, szabotka, w kamienie,  
„Krasna, pełna, piekna na głowie,  
„Na ramieniu bogata opończa,  
„Kolo sari bogobojna perkwiana,  
„Kolo reki perkwiana kapinka.  
„Ton takież spogląda i mruży,  
„Iżuka z reki perkwiana kapinka,  
„Zamka z reki i mnie ją podaje:  
„Moz te dziewczę, perkwiana kapinka,  
„Iłly pozmie spominat miś miata!”



„To ciębie o swójśm emionie  
„To ciębieo panyasam za ciem.  
„Do labory, i na smierć do łam.  
„Mod' się, dzieweczko, kochane do Bogu,  
„Abym terawo do ciem pamiłil.  
„C. bęziomę szęgolinu cię.  
„Pojmę, ciębie za wierna matka ię.”

„Soboli w ślad jęm za ciem.  
„Cwoz tykło to kochanisko woiwodzi  
„Spuwam dżisaj na polu bawowem.”

„A, przemawil Cworo Sadowu:  
„Droga sestro, kochanka dziewczyna  
„Wiekisz dżisaj & na prawo las wleczni,  
„Taki gęsty, i taki wysoki,  
„Tamto, tamto krwi było juraćkiej,  
„Korciom naszym pas same Strzemiona  
„Po strzemiona, i no ułdżonice,  
„A wojarom aż, no pas jedwabny.”

Oh! tam, tamże polegli brzoj twoi.  
Troć się tedy do domu dzieciwazyno!  
Darmo <sup>Na co</sup> krwarwieć sprawy i, polu?

Gdy dzieciwazyna tuchata tej mowy,  
Lay jej biegły po słiznych jagodach,  
Nieć idzie żalosna do domu,  
Kuka grucha z głębiej ciężkości:  
„Biaa! biada! Nic mi się niewiednie!”  
„Niech się ciotkę tej sowy zielonej,  
„Uchonie peronie i sosna żielona.”

---

## VI.

### Wyzwanie Muratowe.

---

Na kosows car Murat najechał,  
Gdy najechał list cobyć napisał,  
I stał gońcem do grodu krwarawra,  
Do samego serbskiego Larama:

„O Łazarzu ziem serbskich zwierniku!”  
„Ani było, ni będzie na świecie,  
„By dwóch panów a jedna kienica;  
„Jeden rajas dwa płacił haracz.  
„Oba razem carować niemożem.  
„Owoż przysły mi klucze i haracz:  
„Mote klucze co wkrętskich twych grodzi!”  
„Całki haracz za siećmi lat z górą.  
„Jeśli niechcesz tej woli, wypieć,  
„Munioż Łazarz z twem warszkiem na pole,  
„Musim piemie rozdzielić szablami.”

Gdy ten groźny list dożedeł nam cara,  
Czytał czytał zagniewał się nade.

---

## VII.

Gdy przez Boiem...

...Kawne goły u cara Łazarza,  
Na kruszowcu, na kamku warowanym;

Armiśtwo Janów posiada na Tasach.  
Armiśtwo Janów i młodych panienek  
Obok cara Sęziwy Sąg Bohdan.  
I dziewięciu synów Sęziwiczków,  
A na lewo moim Nuk Brankowicz,  
Tuzież serbskich rzeź młodość dostojnych.  
Prociu cara wyrost Niles Oblicz,  
Pobratymie dwaj jego po bosach,  
Jeden sławny nasz Sius Kosanowicz,  
Drugi sławny nasz Milan Fortica.

Żłoty pukar oburach car ujad,  
I przemawia, nie serbskiej Antryzanie:  
Czyjeś zdrowie materax wypije?  
Jeśliż tego- kto godzien po wieku?  
Tedy godzien Sęziwy Sąg Bohdan;  
Jeśliż tego- kto godzien po włosiach?  
Tedy godzien rzeź mój Nuk Brankowicz;  
Jeśliż tego- kto godzien po sercu?  
Tedy godni dwunastu rockani

Ojcze mój  
Jestli tego - kto gościć po wasie?  
Jedy gościć oń - ten białe ręce,  
Jestli tego - kto gościć po wasie?  
Jedy gościć oń - Milosz Sędzica,  
Jestli tego - kto gościć po wasie?  
Jedy gościć oń - Milosza Obłęka."

"Owoż dzisiaj przypijam, po mistrze  
Twoje zdrowie, Milosze Młody  
Twoje zdrowie, niewiernyś czy wiernyś?  
Milosze ludziom z niewiarą i wiara  
Jakoś poradzić musie myśleć się bicia.  
Jedźcie do cara Murata.  
Niech tego, w two ręce, Milosze  
Wypij wino a najajmiej wczuć rachun."

Powstał Milosz równemi nogami,  
Wziął cara głębszym pochłoniem:  
Chwata łobie porzestawony Łazarzu."

Chwała tato za zdrowie mego nie,  
Za to zdrowie, i za ten podarek,  
Lecz nie chwalała za słowu zaprzeczenie.  
Gola, i tym miłością a wiara,  
I wiadomo nisko gora, nie nadmił.  
Nie gdzie indziej ja stane, i w boku,  
Tę kedy krwi bójcie potrzeba  
Dla Chrystusa i serbsko krew moja.  
Bliżej ciębie o'casie niewiara;  
Jasne a pod ręką, zagracna się, winem;  
Do niewiara gdzie Mur twój, i transkrypcja

„Jutro bracia, i cień Świętego Mita;  
Jutro w boku o'casie Charym,  
1 kedy wiara a kedy niewiara,  
2 Jutro (1) podnie, i wzmuszam na pole  
„Tako mi Boże Pomocą jedyną!  
4 I ta reka, i kedy, Murata  
I ta noga na garściel nastąpię  
Tako mi Boże jedyną Pomocą!



Leżę jeżeli serce z litwą powróci,  
Tu w Kruszwcu, tu Wieru pokornym  
Ja też włożę swego cię swadę.  
Jak niewiasta na kądziel przedziwną,  
I poniosę, precz aż na Kosów

.....

## VIII. Lwiałdy.

"Pobratymy kochany mój Sro  
Cóż? czy wojsko tureckie widziałeś?  
Jako, powieśd czy mnogie, czy ciche?  
Czy możemy być stacąc na mie?  
A co łosza czy moim, poanmie?"

Odpowiedział wrót Sro kosanany:  
Pobratymy kochany Miłoszu  
O' widziałem na własne me oczy  
Wojsko Turków potężnie wygłasia;

Chwała cudowna co ślida się bożym.  
Pdo wolie' nam moga' wiecekwas.  
Przez pójtnasie' dni oto i nowy  
Przebiegalem ci woi, co woi,  
A niemozłem sil' stężyć m' zmiężyć.  
Drugiem murem, pogórzem, poleciem  
Jak saxonie i długie tam kraje,  
Owoż bracie na prawo i Lewo  
Jak pancerna szarżaraka chroboza,  
Koni pory koniu, jurnoż jurny jurnaku.  
Kłosażo wlożanie jak góry się jęka,  
Jak obłoki migają chorażwie,  
A jak sniegi namisty bielą:  
Żeby deszczu wnieścacka lunoży,  
Kropla nawet niesplynie po śniegu,  
Lecz po koniach a zbrojnych Turczakach.  
Murat rajal już wśaustkie wśaustki,  
Opamował Słutice i Labe."

Znowu pyta się: Młode Chyłoz:

„Majstra! co to? porzucasz mnie? Two  
Nie kocha, jest na niego sułtański  
Są tu moi samowolnicy, są przelotni.  
I kochają Murata swą miłą.  
I powieści mu gardziel bogactwa.”

„Odpowiedział mi Twoi przesłany:  
„Tu szalony, Mitozu Kochany.  
Pytasz, gdzie jest namiot sułtański?  
Oczuwicie pośrodku taboru!  
Jeśli bracie miał świątyni sokole  
I sokół spadł nagle z obłoku,  
Wierostanie koczowniczy piórka!”

Wtedy Mitoz pochylił się zaskłonił  
„Two Two! Kochany mój bracie,  
Niewiedzą, co to party wrony.  
Nieważ mi z tego powieści carowie,  
Car się bardzo o wszystko koczowniczy.  
Wojna, pusta ogarna, popłochi.”

Oto powieści carowi inaczey:  
„Duszę anaczna jest siła u Turków;  
„Nie łatwo być Moszyć możemy,  
„Nie możemy pobić na głowę pohanioów:  
„Bo się nicada to mnióstwo do bitwy,  
„Kiedokdyś hadziło a hoczo,  
„Caeni a kupcy a chude, padchotisi.  
„Ktoży nigdy niebyli w wojnie,  
„A dziś przysali by chłoba nalawici.  
„Co nas wojna tęższego u Turka.  
„Zaniemogło na cigłku choroba.  
„Na chorobę, serdeczną na biazii.  
„Nienie takżi nielepiej się mają,  
„Obedniane, pochudle, nowate.

Prerwał mowę mu Swo Mosanaycz:  
„Łgoda - łgoda - kochany Miłoszu!  
„Pierwem uszytko jak wotisi carowi,  
„Stare psowane, jak & jeno sam psoczniesz.  
„Myślimy twoci - i do żyćci, i w smierci.

Ja - krasnecze i Księża Toplica, 1<sup>a</sup>

---

IX.

Należenie księcia Samaniny.

Święci światli przestawny car Ławar,  
 Na Krasneczu, na grodzie warownym.  
 Święci światli Konosa, wrona.  
 Sobskich prawów listami korespond.  
 Na to gody puszpaniałe naprasza.

Nasze spieszno puszpanie pomyśli:  
 Kasiadaja, już miejca na Adem.  
 Wedle wiemu i swoich dostojnictw;  
 Car na ocle jase jemu przystoi.

Suto wina przecniego wypili.  
 I w najlepsze licała biesiada  
 Pośród sporów to otem - to owem.

«Aci wchodzi caryca Milica;  
Na niej szata rozstowana, jedwabna  
W dziewicy' pasno barwistych migoc  
Dziwicy' nizek bisionie' na szyi,  
Dziwicy' rękaw powiewnych na głowie,  
A na rękawku korona ze złota.  
W której Turc, trzy dwa kamienie.  
W dzień i w noc jaśnieją, jak Słońce.

«Semi słowy przekaza Milica:  
«Przekaże serbski nasz Ławru Ławru.  
«Ismno dla mnie spogładzi na ci'bie,  
«A do pierośi porozmawiać niewieściu,  
«Poczekaj, jeonak niech. rada nie rada.  
«Ilu było u rodu Hermanicow,  
«Co wstali tu, i porozmineli,  
«Luden bogactw, po starbach niecierpiat;  
«Laduskiy, nam o to stawiali,  
«Mnogie pyzane kosioty kłasyory...  
«Ile to wstępy pobożne pamiatki.



„Ty zasiadasz na prochu Stolica,  
 „I gromadzisz co skarbców bogactwa,  
 „A niestawiasz bynajmniej zawieszki.  
 „Wszystko wierzysz niepojęcie maćco,  
 „Ni na zdrowie, ni na wet za duszę,  
 „A ni łobio, ni z twych nikomu!

„Wierzy domni przestawia, co Lacer  
 „Czy Sypczyć o sorbaka Staszynce,  
 „Co przymusił nam Kijów Kijów  
 „Co me stawiam bynajmniej zawieszki!  
 „Cóż stanie losuł Kijów  
 „Na Rosnawie u wózy Kijów  
 „Podstawiam nam bogactwo wstąpił  
 „Cóż stanie w prochu wstąpił  
 „Podstawiam wstąpił, z dawać  
 „A z ośrołka białego wstąpił  
 „A pokrzyje złoćniem parciem  
 „A cónie? ośrołkiem wstąpił  
 „A ugnieździe, ośrołkiem wstąpił.



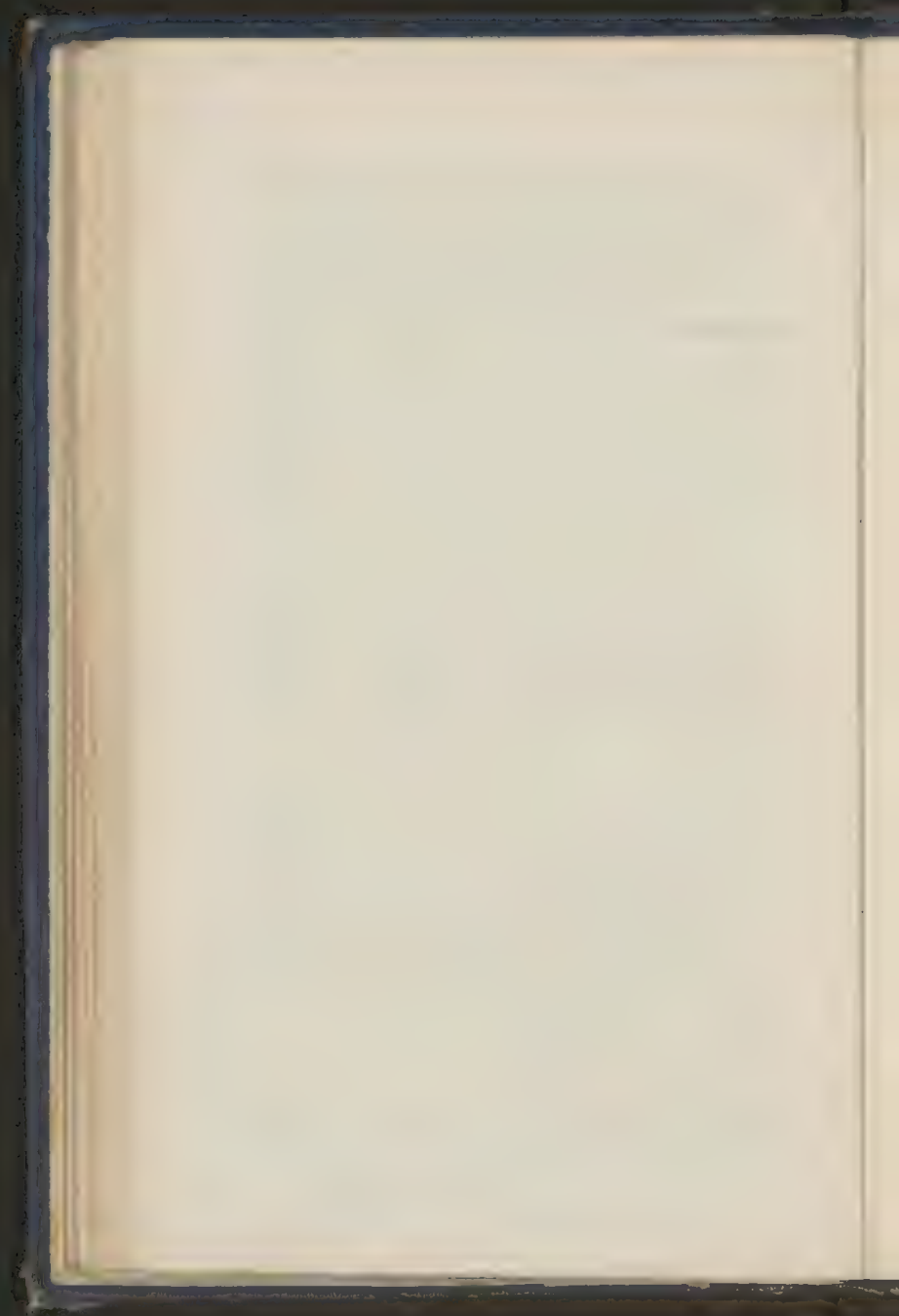
1  
I xagał ku Chwacie, przemocę  
Chwała tobie, łaskawy nasz panie;  
Ładujmy, chcesz stawiać, to oświeć  
Było tylko czas stanął po lewej.  
Węsnij kniazia, księgi starostawne  
Jeno najrzej co w księgach tam stoi.  
Owoż czasu nastały, postępnie  
Turki, Turki ko ziemie owładną;  
I carować nam boga, potanie.  
Opustosza, rożnie, roznie,  
Ładujmy, i nasze kłopoty.  
Opustosza, wice i Kawanie.  
Podwaliny manopie, a cłowie  
I prokopia, na kulo, Diutowa  
Aby nieoni, zaburzać tu Grody;  
Istotne twa, roznie, roznie  
I roznie, na roznie, cła, konie.  
I lejma złote pokrycie, prokopia  
W nas, najrzej cła swoich, nasoinie;  
Pojmione, bisiory, roznie.

„Na paciorki dla swich nalciniec;  
„I wysłuchaj prośb (wrogie kamienie  
„I wacia, na jeliach swych stach,  
„Na pierścieniach dla swich nalciniec;  
„Lecz posłuchaj przestawny nasz kamień  
„Kak natupać po skalach marmuru  
„Kucni c'ś tuż kamień & kamienia  
„Ciebie. Tęski owadna, te ziemie  
„Kaduszyne zastana, niekamień  
„Doki świata - aż ci - nia (wrogie;  
„No z kamienia - c'ś? jeli niekamień.

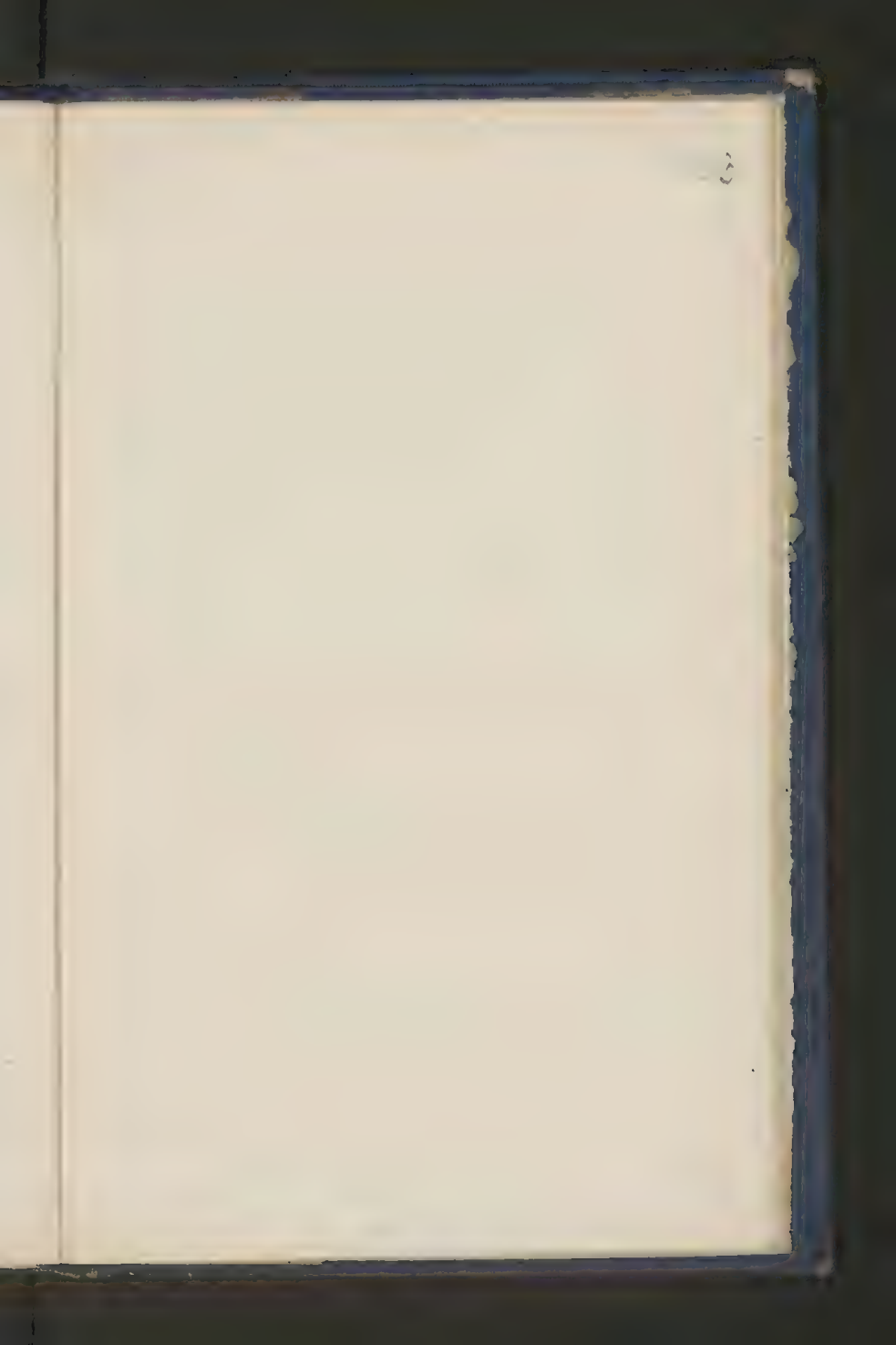
Gdy wysłuchaj przestawny nasz kamień  
„Młotowi, jeli dżezni (wrogie;  
„Chwała tobie (wrogie Młotowi  
„Chwała tobie i słowni (wrogie;  
„Wojewodo, co mówisz, jeli (wrogie.

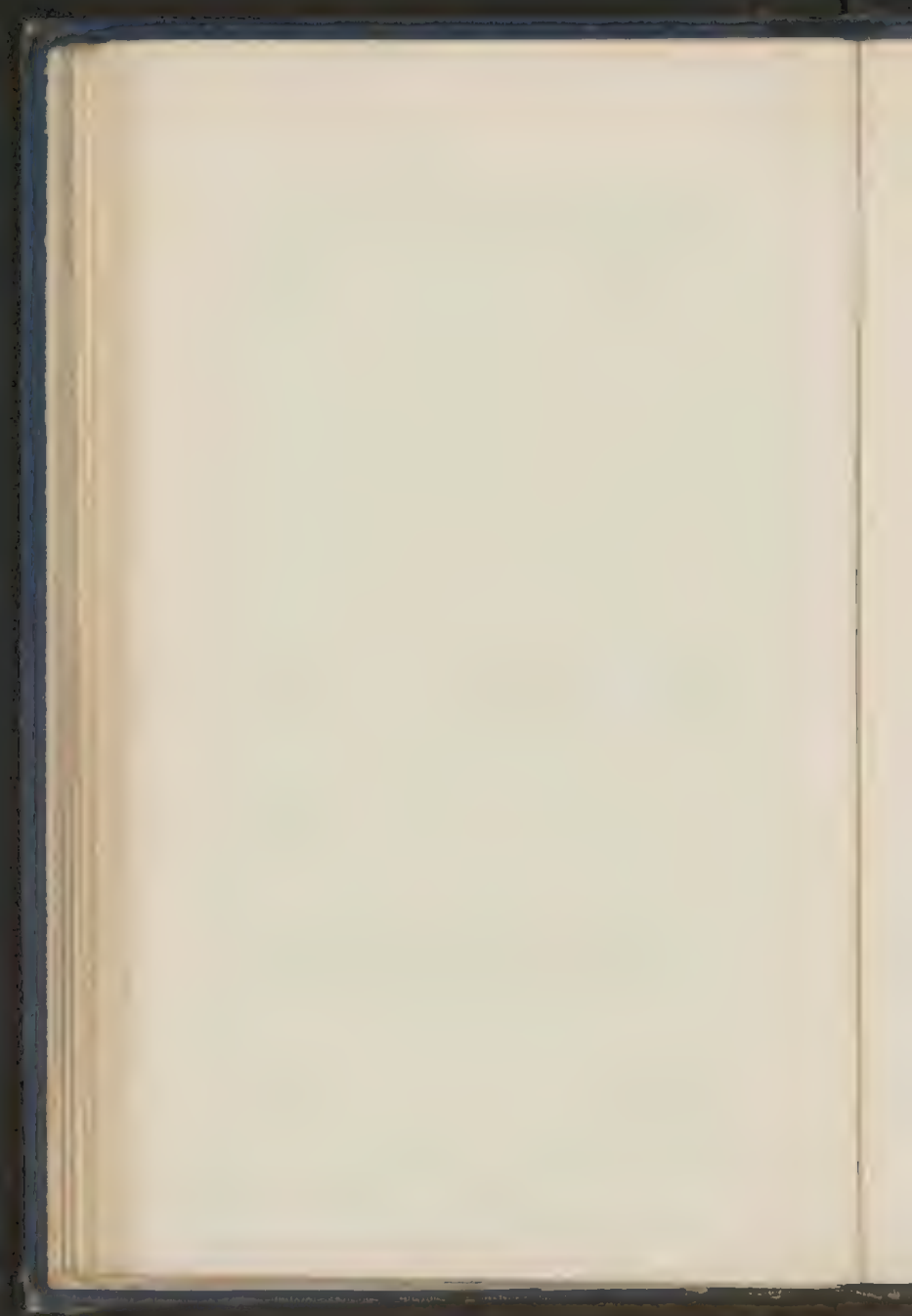
Wojewodo, co mówisz, jeli (wrogie;  
Wojewodo, co mówisz, jeli (wrogie;





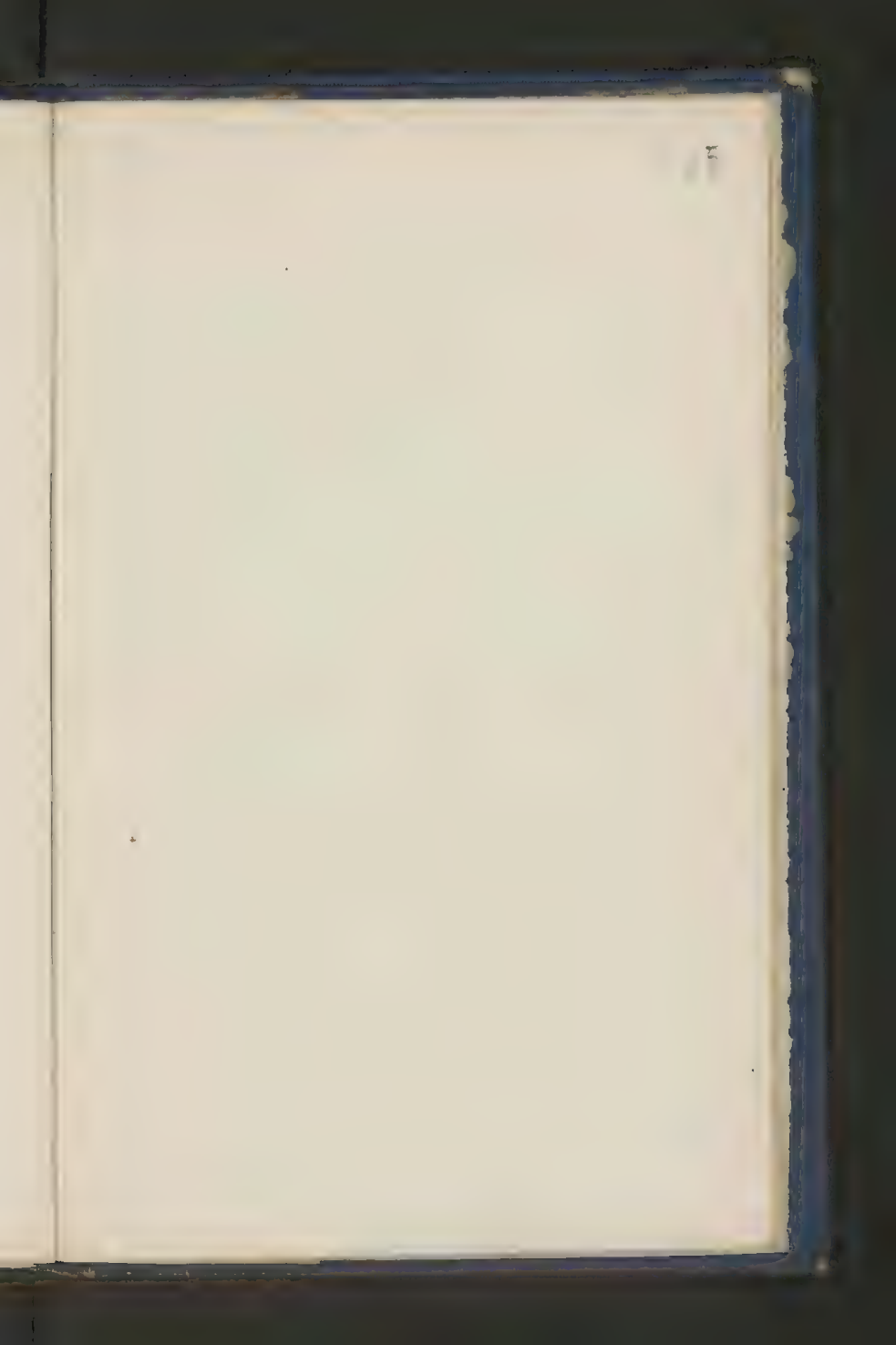


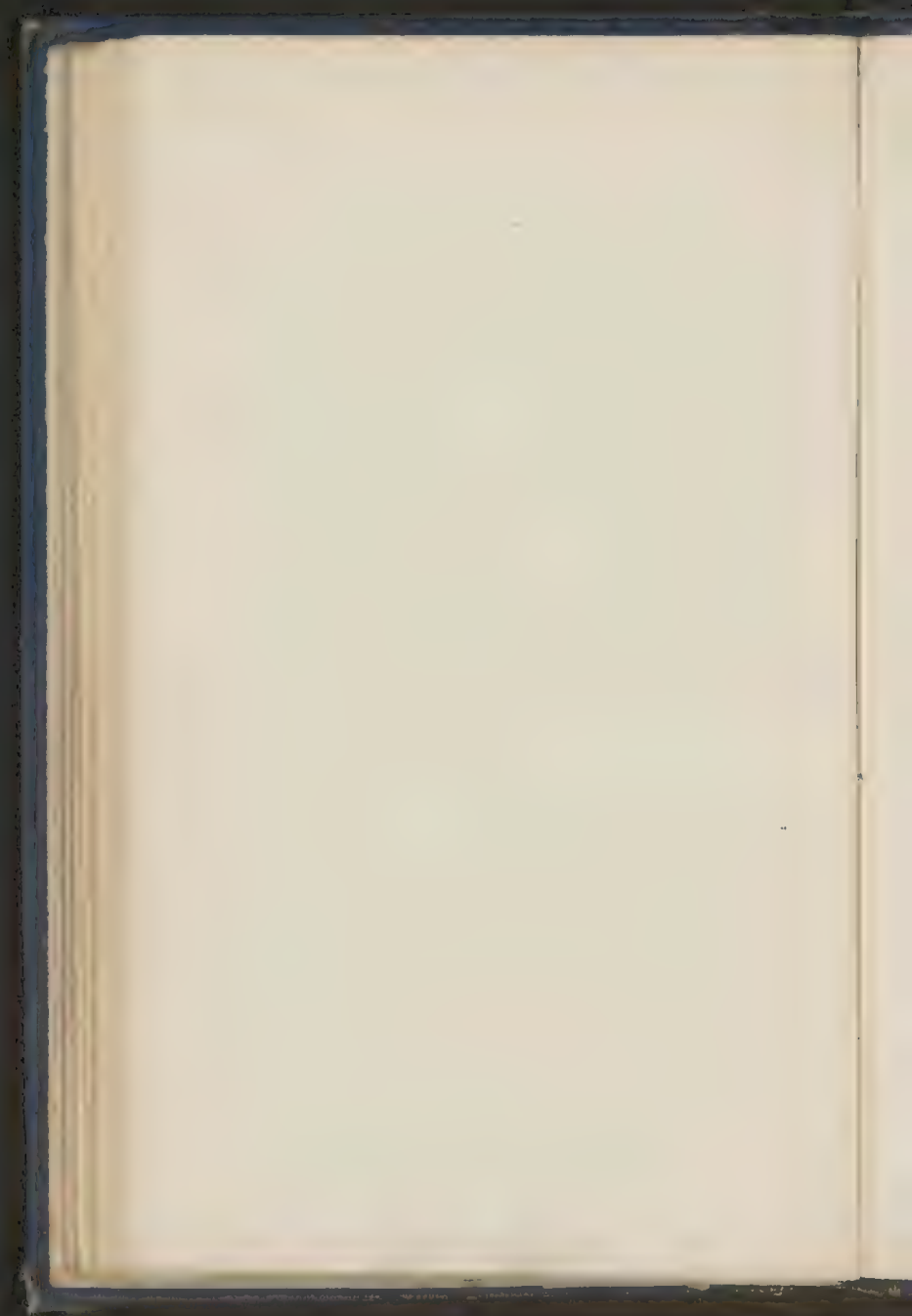




84

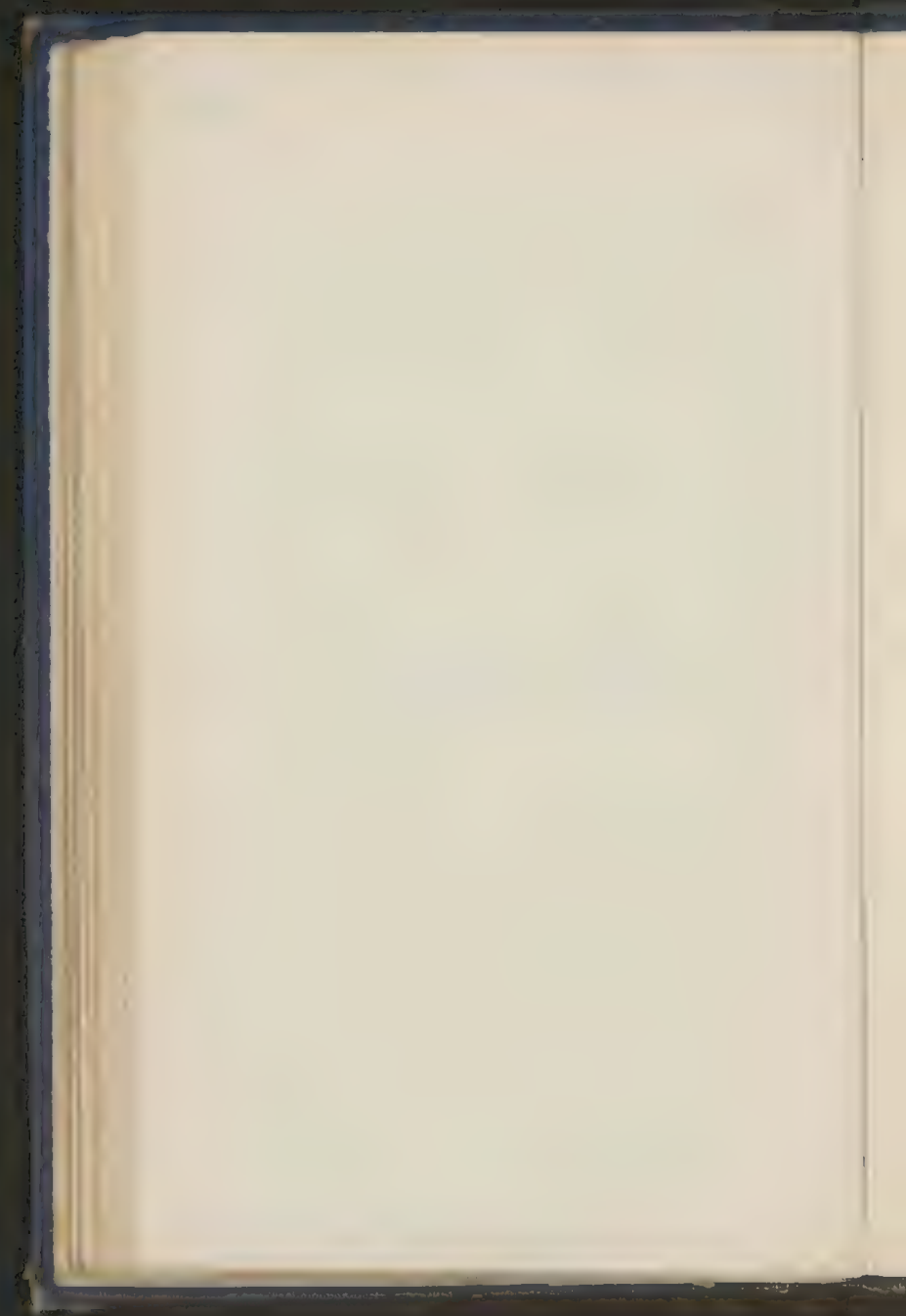








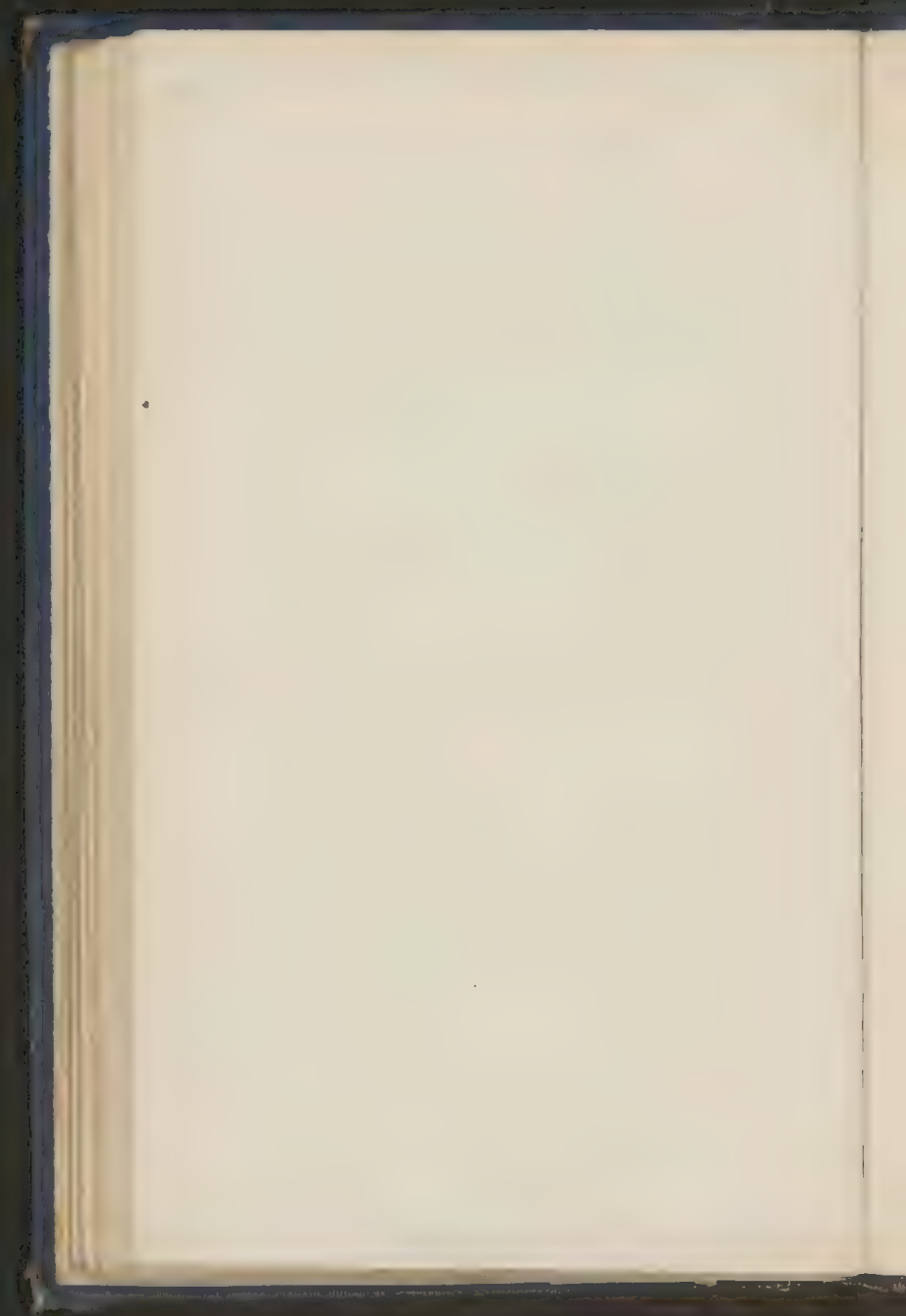






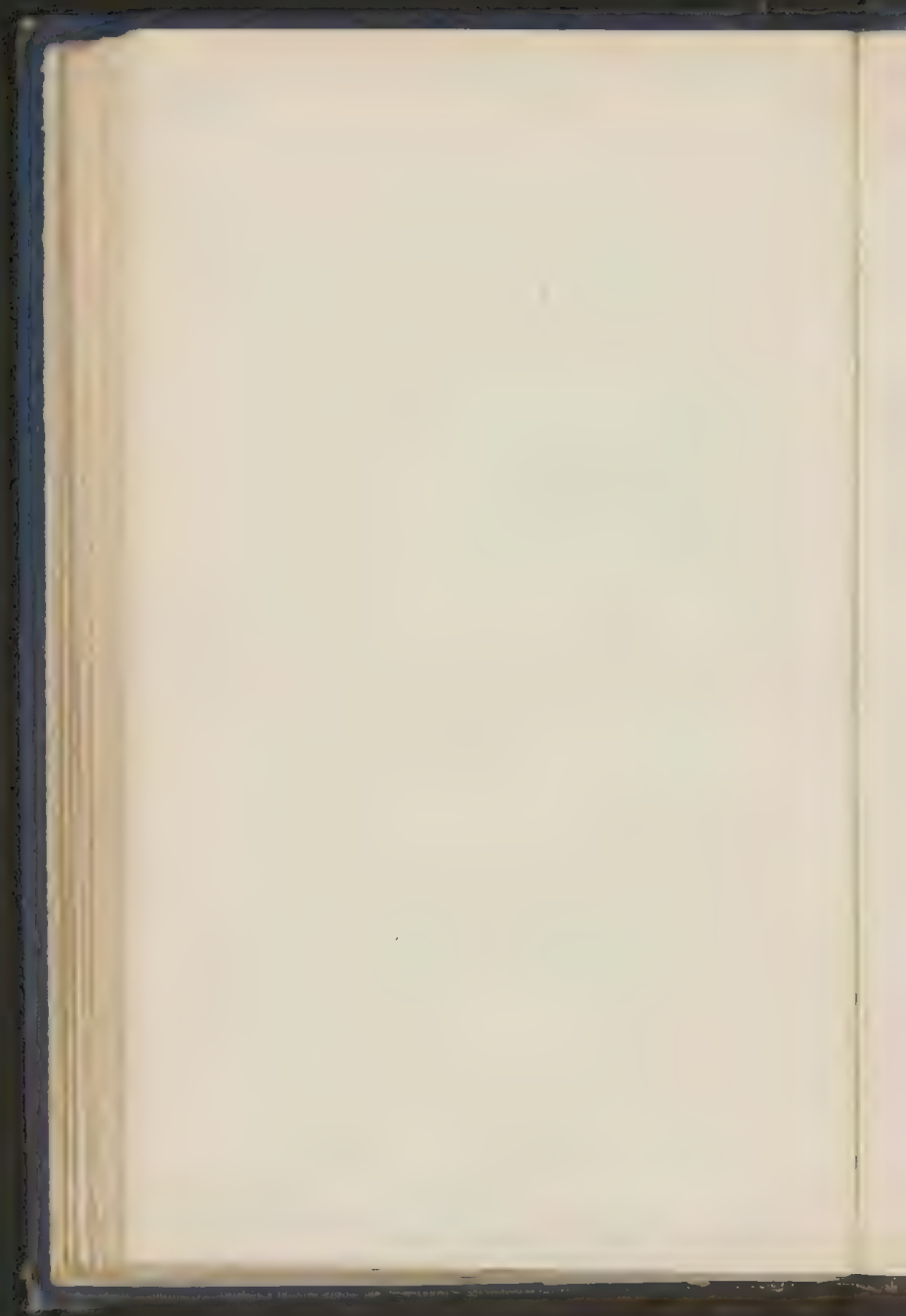




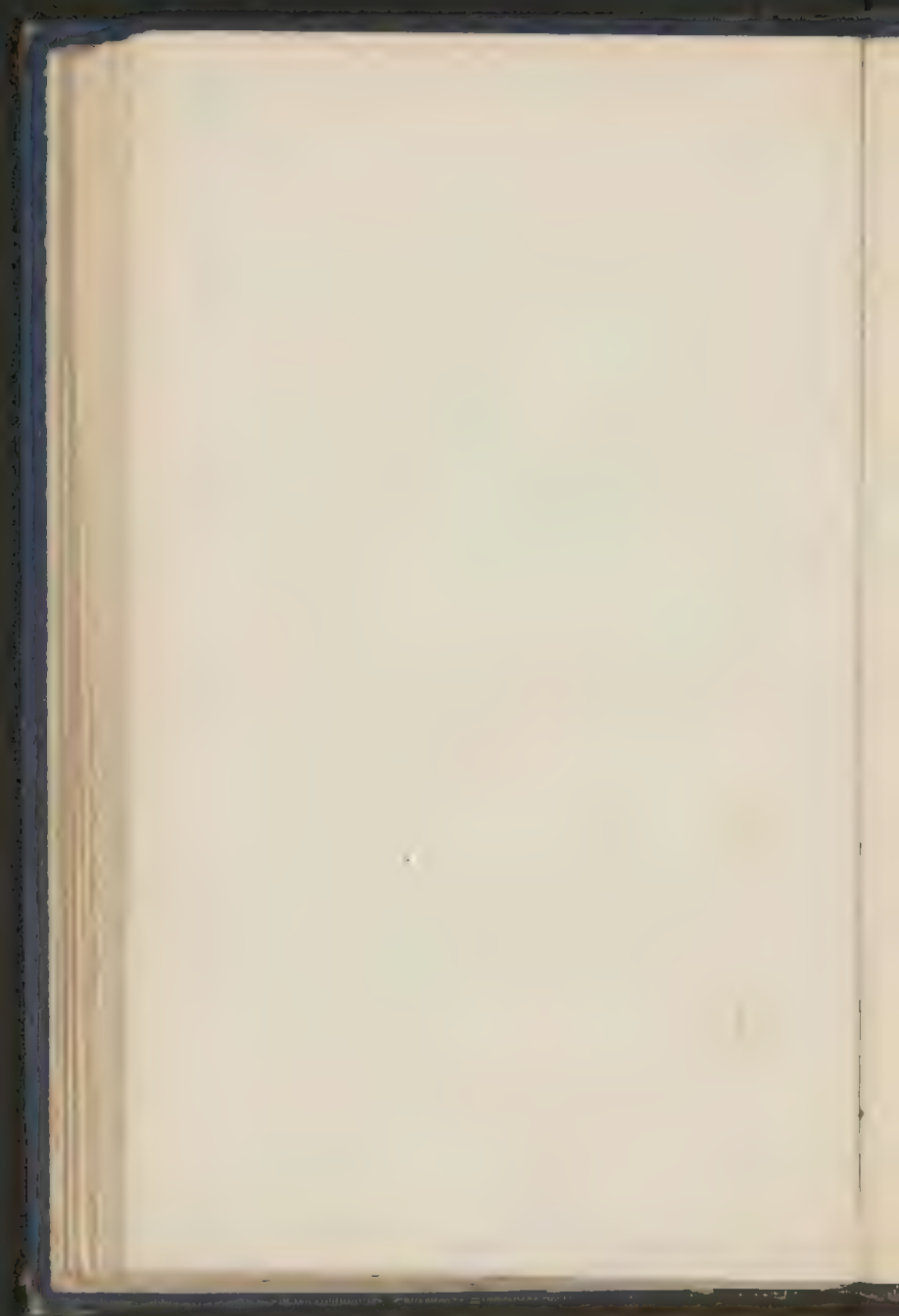




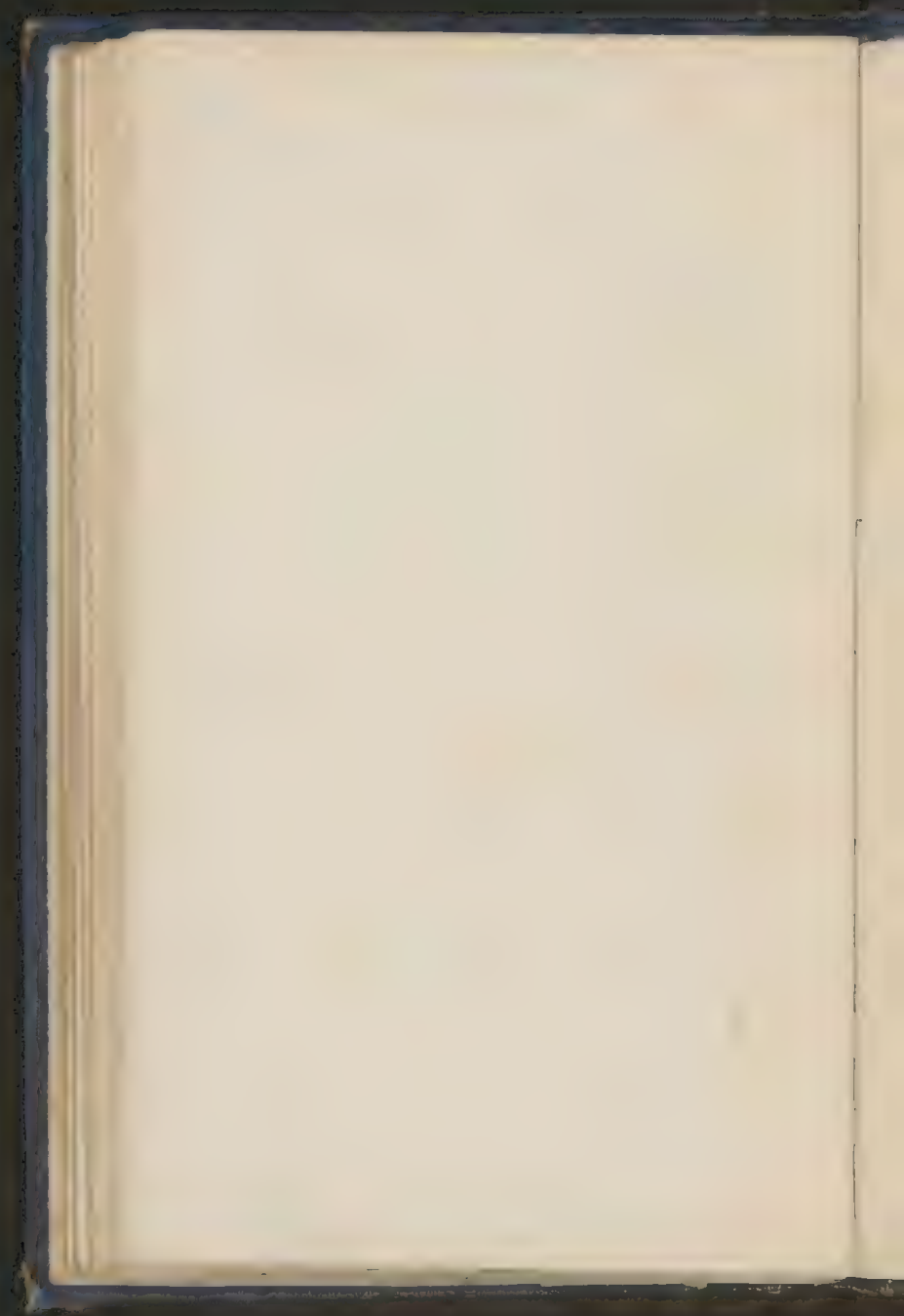




70













Pjesni Serbske

---

22

*(Faint handwritten notes or signatures)*





Swat i Dziwoxyna. 18

Košni josta parod Sarajewa,  
Jako miasto srećku - srećko,  
Jako miasto srećku - srećko,  
Polica dječak, svet, a mloda diwka,  
A patraja xobu - oko w oko,  
Swat jedwabny kabat na nju, xladnu  
Kladnu kabat - i pravi - a kladnu:  
- Oj ty rōto, diwka w rumjana,  
Cay ty rosta patraja w Dubrowe?  
Cay na jablon ogrodu xrolow?  
Cay na mogo bratanka mlodixiana? -  
Dziwka mēta na swata kaloty:  
- Oj ty swate, pierxiōxu mōj, xloty  
Choćam xobu wyxiōta, rumjana,  
Xi rosta ja patraja w Dubrowe,  
Xi na jablon ogrodu xrolow,  
Xi na twego bratanka mlodixiana:  
Lez w xlatki, jedym ja dxiōxi;  
Dawaj, xicior, umyja mi xinom,  
Opustoxcy xlotim miodowinim,  
Swicxan mlodixan na xorach odxiōxi,  
Miod i cuxir dawata mi xrana,  
Xebym byta bieduchna, rumjana.  
Droba rōga kudaita mi xenka!  
Xebym rosta wysoka a cixka.

Tri sposōb ukryć si. 10

Sam na sam, dwōje xicxato si bōgo,  
Piōto w xoto nich xicxato xixogo,  
Ale patrata xilona, liwada,  
Tri xici xixmoxta xid bōgatego xlada;  
Xtado roxlatto xwojemu xicxōxi  
Xtōz mioxchodem xicxan xicxan xicxan.  
Piōgram rubakom, mōxom xicxan, xicxan,  
Rybakom xicxan xicxan xicxan, xicxan,  
Xicxan

Łódka znów daki za wodą krynicę,  
Krynica Matec samojai dajawicy.

Niż kłaj dajawayna i w lewo, i w prawo:

Żebyś kłoda nieporosta trawą,  
Żeby ci wilki spadły stado białe,  
Żeby ci stróżki Furka musiał strzaski,  
Żebyś podgryzmie upadł na kłie przągoty,  
Żeby rybaków zabrakło wam wody,  
Żebyś ty łódzko na popioł zgorzała,  
A ty Krynico żebys wyjeżdżała.

Mysliwcy — 13

Czy kwiataci-cay dajoway

Jak dżini bjały dżeni ja cały.  
Chodzą bory, gory, dołom  
Koniom, charkom i woskom,  
Niż nam czy pasowaiły,  
A dżiwicay ni dżai ni mai:  
Do przeloty Charnogórce,  
Gdzieś mniś boka musiał arkę,  
Dżaydżiom dżowem lub cżajma.

Coi się bide na porobu  
Ej dżawicayna! — to mi tawę.  
Dżiwicay napuk w głowę,  
A w piwieś baw gotę,  
A w bokuś szare sarnie,  
A w ilona, dżiś josta,  
W koto dżimieś ja obawida,  
Ojpi dżiwicay — spi baxaarnie!

Tu nam spowazaj prawiś mōtowa;  
Koi u josta na uszajsi,  
Łokot wotny na gatyśi  
Cui — cżawic — aż ostroka;  
Kui ma smyke dżiwicayny,  
Łokot ma gatyśi parę,  
Łokot ma sarnie sarnie sarnie,  
A jam — mniś do dżawicayny.

Płanę dżiwicay na swój gładzie  
Kłobi brady, Kapiś studnia,  
Myli: owaj dżowaj bjały  
I na dżiwicay, i w potudnie,  
Bjaj staj polinaj kwiataci,  
Ei wawitaj, e bawaraj:  
Robotnica robi, robi,  
Kapiś studnia, brady kłobi,  
Kżi dżon dżowaj spawid dżiśta,  
Gżiś wawitaj — tam wawitaj.  
Na wawitkach dżiś głowu,  
Na bawitkach mniś rui,  
Kłaci niżni na studniom.  
Cżawic rabin lica chowa,  
Kropi, kropi bjała rosa,  
Dżiwicay mniś i w tawanie  
Jak przypiórko kłobaj prosa,  
Jak dżyma na bawitach  
Pustaj sili — pusty tyj,  
Pustaj sarny, niżniatay,  
Wokok przawid — okok do gady,  
Cżawicem chłykiem, mniś dżiwicay,  
A przawid i w głowu sarni.  
Co ja kłobaj kłobaj wrobie,  
A lwa kłobaj kłobaj naxawaj,  
Lub mniś i kam dżiwicay tawaj,  
Kwiataci dżini mi bjały bawitaj,  
Dżiwicay bjały na wrobie cały.



Śpiewałabym sobie.

Śpiewałabym sobie,  
Śpiewałabym rada,  
Kocham nie w chorobie,  
Na złoty niewypada.

Pomyśli: - Oj, jakże,  
Nie kąpię się w łezach,  
Kłamała, że kocha  
I śpiewa wesoła.

A ja już tak kocham,  
Że o wiatrem się walę,  
I duszę wysplecham,  
I śpiewam na żal.

Oj, im więcej rozkosze  
Śpiewam, tym więcej  
Pół serca mi się nosi  
Jak matka dziewczęta.

Śpiewałabym sobie,  
Śpiewałabym rada,  
Kocham nie w chorobie,  
Na złoty niewypada.

Kajlejsza won. 17

Oj dziewczyno Krasnolica,  
Ty prawdziwa czarownica,  
Jakoś kapać bukła z toną,  
Pomarańczą czy cytryną?  
Czy kwiatami napojona?  
Och woni luba a jedyne.

Chłopcy młodzi - o te czary,  
To są bory i raki dary.  
Niż miś kienit jak i strój,  
Niż pachnidła drogocne mój,  
Och ja pachnąc duszę mój,  
Dusza młoda i dziewczęca.

Słexera. 23.

Pamiętasz piękne i młode,  
Duszo moja w pustynie,  
No tak ciemna - o ag. mi:

Dajmy

Dajmy mu karmę gospodę,  
Karmę - o karmę - o drogę -  
Wotuj - zawołuj - na Boga!

Jedź i coko i coko w zakrętu,  
Wiemysł o pięknie pariatku:  
Kto się go pragnie osmiele?  
Pariatku wina, kotłuba,  
Ojatego miza i chluba,  
I smieszki, mięskierij, kosieli.

Karmę - o karmę - o drogę -  
Wotuj - zawołuj - na Boga!  
Ja go wonomale wracę:  
Daj - za wina mu ofiarę,  
Lica - za białe kolana,  
Usta - za słodką rozmarę!

Piękna karmix mój byda:  
Kibiora - karmix, ostona -  
Karmixim ugałowim - me leno  
Piękną niż buchy tabetki:  
Karmę - o karmę - o drogę -  
Wotuj - zawołuj - na Boga!

Melny Dunaj. 10

Ja.

O Dunaju cichy wstępy:  
Czy miślon twój wstępy?  
Czy ty miślon twój wstępy?  
Czy miślon twój wstępy?

Dunaj.

Och, miślon twój, miślon twój,  
Miślon twój, miślon twój,  
To dziewczęta o karmixu,  
Naprawitę mi, karmixu,  
Karmixu, miślon twój,  
I o wstępy, by wstęponu.

Drużka x Drużka. 22

Cay pamietasz-och moja ty Drużko,  
kiedy gorzko płakałaś mi duszko.  
I płakałaś, łajdaska młodziśka  
Ciszko, - jakby na pierśmiach mogiła:  
- „Niech Bóg tego ludziska nigamista!”  
He też wieśnia, junakom Driewcista;  
A ich słowa - biżara to wroda,  
Dziś wogda, jutro niyrogoda;  
Jako czaśom niestadosi jednaka:  
He just ich, - kaszycz junaska!  
Nim pokochasz - to zaraz się kłóciś -  
Jak pokochasz - kachokaj pisioś -  
Przysięż i wien i kima wód bolu,  
Ami stychni - za wiatrem goń w polu!”

Sad Driewcacy. 26.

Ty Drużko nasiaty jak już ogródem  
Pogorxiem warzków, cichim niezabudem;  
Kawimad się pustak, pustak młodonaty.  
Kuz kocić - pokosił na siano im kwiaty;  
Co przedy ty Drużko uplotły prasolice,  
I nagle nam ropatły oranicane orlice,  
I mowita kierzowa - „opatny go uszkooy!”  
A druga mowita - „o fudomny na mody!”  
A trzecia mowita - „prowiorny na ciosnie.”  
A pustak się prawi, - i brosi katosnie:  
„Nie jestem ja złoto - ty stąpie mnie w brzo, -  
„Nie jestem twiłoszka - byś nie mnie pławili, -  
„Pawilić już lepiej, ani mowis ni wicej,  
„Na pnie, a na gładkim - na szay Driewcacy!”

## Dziwne Barjantarem. 8

Gdy wtedy Ali był bijem Doimiaku,  
Dziwne zasażył dostojnictwem nowem;  
W dzień przy bijowskim wielonym barjaku,  
W noc przy totem bijowskim fuchowem.

Gniwoni musieli do bija janyxary;  
„Dla nas widzieli wszyscy wnet odstąpiem,  
Kiedy dziwne stał bide barjantary!”

Ali-bij wtedy — odprawił ich z daniem:

„Mnijsza kto słuszny, czy kto z was nie słuszny!”

„Ciem jest, tem będzie me dziwne kołbane!”

„Wojak mi nieabydzie, paszaliu mój dżity!”

„A barjantarów gdzie takich dostanę?”

Le wynagrodzony. 28

Woda na prawo, i woda na lewo, —

Na prawo Sawa, — na lewo Morawa, —

Sawa przez nieśie Kamienie a dżewo, —

Morawa Czajka na wiatrem podawa.

W czajce brat z siostrą. Brat dżymie w dżajmie,

Siostra u siostrą — pluska się na kuli:

Nagle już trzaci brata po ramięciu,

Bracie — wstanie bracie! o Belgrad się pali! —

„Niechaj się pali, — i pali bogi ludu,

Niepokutuje o niego Belgradu.”

W brzydkiem tem miejscu strąciłem trzy lata.

O pierwsze lato — za konia baskmatę

A drugie lato — za konia baskmatę

A trzecie lato — za młode dziwoje.

Kiedy ~~pałali~~ <sup>złoty</sup> ~~pałali~~ <sup>złoty</sup> się dżity, —

Dostatem kostur stary, zardzewiały;

Kiedy do konia dobrego mam prawa,

Dostatem szkapę starą i kosatowa;

— kity.

Wiedzą przynajmniej o zimowej się prośbie,  
Dostaniem stęga, krzykliwą kokosze;  
O nicu się spali — a spali by śladu,  
Nępką tuż o nędy Belgradu.

### Skromna Milica.

11. Ktoż sąsiedzi,  
Lub u licha ciarui branki,  
Bo Milica koczowała,  
Długie nocy miły rękę,  
Kryja oczy, kryja cia,  
Choć tam bystoj jak justorob,  
Sierużgaty; — rękę omay,  
Bjate lica, czarui omy.

Nuż po rozum ja do głęby:  
Z dawa ciarui caryni domowy,  
Dłoni w dloniach, sierużgato,  
W to to owa, sierużgato,  
Wider — i kocham ciarui, czarui,  
Ale nocy wiać spowadane;  
Kocham ciarui, — bo w omroczu;  
Kocham ciarui, — dojrzał omy.

Nuż po rozum ja do głęby:  
Wynajduję spowadane nocy;  
Pozwiam wodni na Milicę,  
Kocham ciarui, — dojrzał omy,  
Jaki sierużgato, — buza — buza,  
A Milica ciarui na jawni,  
Kocham ciarui, — dojrzał omy.

Nuż po rozum ja do głęby:  
Wynajduję spowadane nocy,  
Lajmy — może się rozgniewa!  
Kocham ciarui, — dojrzał omy,  
A to ty dźwięka o Milicę,  
Cy to ty dźwięka o Milicę,  
Kocham ciarui, — dojrzał omy,  
Cy to ty dźwięka o Milicę,  
Kocham ciarui, — dojrzał omy.

A Milica wiać kocham ciarui,  
Pod rozum ciarui, — dojrzał omy,  
Kocham ciarui, — dojrzał omy,  
Kocham ciarui, — dojrzał omy.

"Czy ja wiać czarui ciarui?  
Bym go ciarui tam ja Milicę?  
Ja Milica — ja dawa ciarui  
Pozwiam ty kocham ciarui ciarui."

### Żiwie Wycażenie.

Nad Morawą piosenka blona  
Grażnia, pod kochani, a kochani w kochani,  
Wymy, czarui, czarui,  
A to, w mawie, czarui, czarui,  
Daj nam ciarui, — dojrzał omy,  
Ty kocham ciarui, — dojrzał omy,  
Bo Morawa ciarui, — dojrzał omy,  
A to ciarui, — dojrzał omy,  
Sam na braku, czarui, czarui,  
A mawie ciarui, — dojrzał omy,  
Ale mawie, czarui, — dojrzał omy,  
Mawie, czarui, — dojrzał omy,  
Pozwiam ciarui, — dojrzał omy,  
I na grobie, — dojrzał omy,  
A na grobie, — dojrzał omy,  
W pas ciarui, — dojrzał omy,  
Dwie pawi, — dojrzał omy,  
A pawi, — dojrzał omy,  
Skora Matka ciarui, — dojrzał omy,  
A to ciarui, — dojrzał omy,  
Widka ciarui, — dojrzał omy,  
Czy to wiać, — dojrzał omy,  
Dawa ciarui, — dojrzał omy,  
A to ciarui, — dojrzał omy,  
Czy to wiać, — dojrzał omy.

2.  
Serb prawowierczy.

Mołna i Surajna - na pierszym czaraku  
Stribny na palcu kwijata filicjonki;  
Smernog wj Boska w czerwonym kaptaku,  
Surajna wabi - a mruka na Jonki.

Ona.

Jonko, ja mołna, ja urodna Dairwa!  
Potureg wj dla mnie - na tute młode lata:  
Dann ci potureg miasta, i karajema  
Potoreg, i karajema i karajema brata.

On.

Jego miarobis - na Serbów zakonit,  
Najwistota moza chrestianiska wiara.  
Choćby mi była Surajna i cała,  
I wzywkia, i karajema i karajema brata.

Mor.

O Surajna cennus' puste, głuche?  
Albo potureg i potureg, w potureg,  
Albo kalata woda i w młode,  
Albo mor strasny cennus' i młode.  
Lubym w potureg i potureg i potureg,  
Nowe i w potureg, i potureg i potureg.  
Lubym i w potureg i potureg i potureg,  
I potureg i potureg i potureg i potureg.  
Albo mor strasny cennus' i młode,  
Wzywkia i potureg i potureg i potureg.  
Albo puste i potureg i potureg i potureg.

Podpataczka.

Czy to dym w mieście Trawniku tak buchła?  
Czy to w kurzanu, wije kawierucha?  
O nie kurzanu wije kawierucha,  
Trawnik płomieniem nie dymem wybuchła!



Widna to jesta Dziwory od Rudy na  
Dom podpalisa czerwonemi wozyma.  
Pała sie ubrascie od damkowij bramy,  
Pysane gospody, najbogatsze w kraju,  
Lece na popioł zale, winogrody,  
I dwor szlachezski górn nadobal Rady. a)

Friday 19

Sny, Druvaynyy shchotat'ly, -  
 smirishem pustyn sklasnaya goi;  
 Dni pirovityy zarnos' v skat'ly  
 Druzia sto bratka toji.  
 - Ometaj, miz, bratko mite.  
 Kidal' zarnu ja chodit'o  
 Bylam tybko v Druvoji;  
 Sam ja nidal'noj sto chvili,  
 A daleko go chtopay bratja  
 V niz'my i chajaj tu prygat'o:  
 Druj provazh' svoje dno;  
 Druj trzymaj vij, p'od l'v'o;  
 Ten co trzymaj vi p'od l'v'o;  
 Rodny vsmuxly izarnooki.  
 A k'v'it' do m'nie shv'uko, m'ito  
 A m'nie chetnos' gora b'ito.  
 Che m'nie stajaj g'is v l'v'o  
 (A zarnon'nye vi ni-mo) "

Latki Winne, 25

Do nas Sawa, juna k kserim  
Tam to nam sarijal blonien: -  
Krainy kstopa baymatu rye,  
A wy ruciatu kraz jana,  
A kstop wyztac w koso, prawi:  
- "Kto by pionon brast ci koso!  
Ni kagaz - ni prazgryz, -  
Ami swyzy niaz ci kserawym".  
A mardawymy na kstopa kseraw  
Wyztuchata pruz juna k:  
- "Bij ci Boga - bij, co tacie?  
Ni ksernij domno ruki Sany,  
To da kstopu k ludzki kseraw.  
Winn matki nasze obie:

Tvoja w Mosci nay mómista,  
 Kto sygnatorem bys cieni,  
 Ktoja w stoni odgrybta,  
 Niczym córki do jesiemi.  
 Chłopice kisiorem. 15

la stă în fața lui și îi spune:  
 "Ești un jidov rău!"  
 "Da, sunt, dar nu sunt rău!"  
 "Cum poți să fii jidov și să nu fii rău?"  
 "Am un singur copil și îl iubesc foarte mult."

1. Sam na marexu. 2. Džep. 3. Vozaka.  
 4. Mrač. 5. Vozaka. 6. Džep. 7. Vozaka.  
 8. Vozaka. 9. Džep. 10. Vozaka.  
 11. Džep. 12. Vozaka. 13. Džep. 14. Vozaka.  
 15. Džep. 16. Vozaka. 17. Džep. 18. Vozaka.  
 19. Džep. 20. Vozaka. 21. Džep. 22. Vozaka.  
 23. Džep. 24. Vozaka. 25. Džep. 26. Vozaka.  
 27. Džep. 28. Vozaka. 29. Džep. 30. Vozaka.  
 31. Džep. 32. Vozaka. 33. Džep. 34. Vozaka.  
 35. Džep. 36. Vozaka. 37. Džep. 38. Vozaka.  
 39. Džep. 40. Vozaka. 41. Džep. 42. Vozaka.  
 43. Džep. 44. Vozaka. 45. Džep. 46. Vozaka.  
 47. Džep. 48. Vozaka. 49. Džep. 50. Vozaka.  
 51. Džep. 52. Vozaka. 53. Džep. 54. Vozaka.  
 55. Džep. 56. Vozaka. 57. Džep. 58. Vozaka.  
 59. Džep. 60. Vozaka. 61. Džep. 62. Vozaka.  
 63. Džep. 64. Vozaka. 65. Džep. 66. Vozaka.  
 67. Džep. 68. Vozaka. 69. Džep. 70. Vozaka.  
 71. Džep. 72. Vozaka. 73. Džep. 74. Vozaka.  
 75. Džep. 76. Vozaka. 77. Džep. 78. Vozaka.  
 79. Džep. 80. Vozaka. 81. Džep. 82. Vozaka.  
 83. Džep. 84. Vozaka. 85. Džep. 86. Vozaka.  
 87. Džep. 88. Vozaka. 89. Džep. 90. Vozaka.  
 91. Džep. 92. Vozaka. 93. Džep. 94. Vozaka.  
 95. Džep. 96. Vozaka. 97. Džep. 98. Vozaka.  
 99. Džep. 100. Vozaka.

1. *niech rekocha - niech namita*  
 2. *tu indubowaz, jawnie nie!*  
 3. *Bo m mact misioie nioles czeroti*  
 4. *tu iij ty. ty. ty. ty. ty. ty.*

W. B. - B. i. d. n. m.  
S. J. - S. J. m. n. m.;  
B. y. j. m. i. a. t. b. e. m. n. i. c.  
O. t. i. n. s. h. i. i. d. i. n. i. m. o. c. l.

Chlorine being added  
had lit six or seven times  
Oce travel to his state  
my business & friends turned.

Long nazajutro, pri na novo  
 Wunders eis na Lukers' Sociat  
 Nici mi moisiat - wotajend glong.  
 Nici cickany na slo lat.

Sowa i Orzeł. 20

Orzeł na jaski siedział wiewiór; chotku,  
Sowa u dołu na suchym kółku;  
Sowa do orła mówiła dumnie:  
„Siedzi ty orle — niemiętej kumnie,  
Ludzie szkodliwi, — jiszcieś kto prowie,  
Leś ty tu głowę kawoist słowie...”  
Zdziwiony orzeł miesz z góry gniewnie:  
„Odepr się proszę swoś okubata!”  
Donosi stani ston'a i cwiata.  
Nikt a nikt tego nieprowie, kawnie...

Wilk u Driny. 20.

„Jus się masz wilku — wilku u Driny?”  
— „Mam się najgorzej” — głose gasyiny.  
O nad tą Driną, to aż słoić bione —  
Jedna owca — a trzej pastyrze.  
Jeden stry, — drugi dozwolnia straty  
Trzeci no iadło bione do chaty.

Mikina Jania. — “

Ku pocieszeniu, — aa Tarka boża  
Dziwoni jak rybki mnożą się mnoża:  
U jednej Matki za bożą łaską.  
Było ich dżianij — jedna aa druga;  
Coi tam wiazi łarga krasna opaska.  
Może dziesiąta bókii niedługo.  
Modli się Matka rano, wieczorem.  
Niech już jednego powije, dyna;  
Czas — mawia — kłamał za dwozem.  
Radki się dżicis, — własnie dżic werynia.  
Wicote chruiny hukajo zżana.  
Kum się o imię Matu, brzymiła:  
Matka odnowi gniewona, strokana,  
„Niech się nowa Jania, — a nej ja Wita!”



Lata młoda i młoda, — rosta a rosta,  
 Piponie jak jabłoni młoda córka,  
 Biała, rumiana, smukła wyniosła,  
 Na chłubi serba, na kawię Turka.  
 Tu jani uszytek siedzi cię uśmiecha.  
 Już rozkwitł młoda, do łona, młoda,  
 Co swej matki rozkosz, pociecha  
 I dżabanem na głowie, brzoś gęzi wola.  
 Biedny kuc gorzki — i młodzi miło  
 La-la-la-la-la — wstała na Wilę. —

„Witaj mi Janio, młoda Janio.”  
 Trzyna cuscrona słodka i gębka.  
 Bady tu — zielonej góry ty, Janio,  
 Zdrowa, wesota, hoza jak rybnas;  
 Dawnoś ty moja, — na rzekach kuma  
 Matka cię dżickiem oddała Wilę. —  
 Jania cię wadrygta, — Duma i Duma:  
 „Stato sie, stato, — rzekła, — po chwili.  
 Kiedym na rzekach kuma wywsta,  
 Badyż ~~mi~~ równe serbku dżiowasta.”

Och-oh-oh Matka brzoś już za nieś  
 Złami, młodzi na światu poddawania:  
 „Wroć się, o wroć się młoda ty Janio!”  
 Janiu niewraca, — niewroć Janiu.  
 Dwie Wilę z góry słonna tu śmiechi:  
 „Wito przexlat dżicki — temu nie traiba,  
 Zniskaś nadzieli — zniskaś, hosićki.  
 „Ani o, dżi mi, — ani od nieba.

### Milosi trojaka. 32

Młody Janek przechadzał się gankiem:  
 Aż się kaunie — a kaunie po Jankiem;  
 Salamana przy łekcu prouca. —  
 Zjawila się firsiko kesoaryca,  
 Lekanyca Wilę z góry stara, —





4  
Lębyłoi z ciemnowaru ci byłoj mu maw.  
My bawij az ziniwioi. — Lębiwiocha Radu.  
Wisiata az stoji piciwioi i cawle:  
Nie budo już pokon. oporu, ni dromu,  
Celowas jak swoga — i powioł do dromu.

## Kochanka

39

"Jowu Korniakowicza".

Drucim swym w tożni, swoda Ludmity.  
Wasi szachmatata, a pociż się szwał. t.  
Słui to swam do mnie! — o dromo — ni stowa,  
Jeden na dwiciz i Korniakowicz Jowa!  
Kiedy wychoi, — pociż mi Korniakowicz.  
Kiedy wioda, — szaka mi na pociż.  
Kiedy się szakui, — szakui na mi dromo,  
Kiedy szakui — do ku górnij okowu,  
Lacowa szakui — a szakui szakui,  
Chodzi na pociż — i nigdy nie szakui;  
Gdy rano pociż, — szakui mi szakui —  
Wstani mi szakui — szakui już szakui.  
Nie pociż mimo nad Korniakowicza uchem,  
Wdowa się szakui co pociż. i szakui  
Bici szakui, Korniakowicz, co niewiast, nauci,  
Browi szakui, szakui szakui szakui szakui,  
Szakui szakui, szakui szakui szakui szakui,  
Szakui na dromo, pod szakui szakui,  
Wstani szakui Jowa, szakui do Jowy;  
Wituj mi szakui — a daj szakui szakui.  
Kali mi szakui: ock biżny ty Jowa!  
Korniakowicz Ludmity, szakui szakui Jowa.  
Jalym do roku szakui i szakui.  
A byłty szakui, szakui, szakui szakui!  
Jowa szakui — szakui szakui Jowa;  
Szakui szakui i szakui szakui.  
Wdowa szakui szakui szakui szakui,  
Szakui — szakui, szakui szakui szakui.  
Szakui szakui szakui szakui do Ludmity,  
Jowa, — dom Jowy, — i szakui szakui.

Wpadła zadowolona do szałniwej komnaty,  
 Tępo swój jedwabny, szorsty, bogaty,  
 Gorzawa na niej: — i w lot do ogrodu  
 Na pomarszczony zawista niechodząc.  
 Wtedy konie dano jechać o kasetnie;  
 Biegnąc przynagladem: „To niezły jechać sobie!”  
 Pasaż, dając w domu sterczą, bryłka podawał.  
 Oby on sławny Morniaxswica jechał.

## Lima. 16

Jaśmnia smutna, — i smutne niebieska;  
 Wszalonych płasach grami kamień smigowa;  
 Pusto — i pustyn pod strzechy się chowa;  
 Ciemna niewiaśta sama tam i bosa;  
 Dalej i dalej na pola się wiesza? —  
 Brat po miej goni i woda Adaloka;  
 „Siostrze o siostrze postuchaj co mówią!”  
 „Wzrost mierzysz, wa, przynajmniej obawiaj —  
 — „Bracie o bracie, miewstaj miuj daczemnie!  
 „Wzrostaj po woli i woli bezemnie.  
 „Lima miewstajana co mi rogi wisi,  
 „Och ta strachmijana co tu w durię wisi;  
 „Młotka miuj zarniła dółka po miewoli  
 „Pohusam z rochtom — aż w duszy pracholi.

## Erdelska Baranowa. 34

Jedte wada Erdelska Baranowa  
 Jedte sadzi — a miewi do jedty:  
 „Wzrostaj jedte, sam woko mi niebu,  
 Bied gachaj do trawaj kielonij;  
 Gdy się repne na cubic u jedty!  
 Niechaj, cojez aj budy jedty Budygn,  
 A w Budygnie budy maximo juw;  
 Czy się nosi, jak nosid się kielny?  
 Ha scot, axim czy blyku omu piero?  
 Kan' czy głowu, woadna kuzoko?  
 Ona myśli, że mięt jej miewstajana —  
 Ale, stuchaj Erdelski bany młody,  
 Głój, myśliczat, — cawaj się z biesiadaj;  
 „Doj się Boga wiewstajana banywa.  
 Bandy lepszy Budygn od Erdelu



Skąd odemnie budymosi, ów Jowa?  
 Aż bawsza edelbaxa dopuścił:  
 „Ten lepszy Budym od Edelb.,  
 Ni od wieści budymosi, ów Jowa.  
 Al Jowa pierwsze me spótkanie,  
 Pierwsze było — pełna czasa Kwiataw,  
 Drugie było — pełna czasa wina,  
 Trzecie było — pełna czasa jadu. —

### Uradowanie. 35

Jaka długo wieszor jesimny,  
 Ukryty w ciemnej Komnacie,  
 A bijącym sercem, bieżącym,  
 Byłem na światłach wieszorom.

Wszak spieszony dawać ci,  
 Najmili moja dawać ci,  
 Wszakże me piśmi pociągła,  
 I w światłach o mnie wspominał.

Pełna młodości i dawać ci,  
 Przy swoim kładzie jej druchna,  
 Swawoli pusta, pusta,  
 A moja Jowa — dawać ci.

Wszakże to wszystko,  
 Wszakże to wszystko,  
 Kaja kładzie jej wszystko,  
 Wszakże to wszystko dawać ci.

Cicha pociągła Jowa moją,  
 Skradłem się do blasku Kwiataw,  
 Pierwszą jej kładzie w oświecenie,  
 Wszakże dawać ci.

Wszakże dawać ci w Kwiataw,  
 Pełna młodości i dawać ci.

Przyjata swiat mow do siebie,  
I rozbramiona w gore dawnie pusty: —

"Doz miy mity, kochany!  
"Czyj ten pieśniony catusik?  
"Skad ci, utnie, winnie rózany?  
"Skad na moym palcu pierścionek? —

"Rokina, albo jedyry,  
"Dara, dziewczasta opiesca!  
"Sierota, — niemam rodajny,  
"A w jedyry — daleko. —

Tak czy owak Ławkes' moja. <sup>1</sup> 29

— "O dziewczyno — Dużo moja.  
"Bądź mi prozas, bądź kochanką!"  
— "To to to pustaka młody!  
"Ktogo nie o nie niebiedzi!  
"Do gospody, niech woli,  
"Stai się naszej ciawej siostry,  
"Niż kochanką chłopaka twój."  
— "A ja junak gospodarzem —  
"Budzisz dziewczę, byleż moja!"  
— "To to to pustaka młody,  
"Ktogo nie o nie niebiedzi!  
"To uikam, na dziewczynka,  
"Przepiorach, stai się woli,  
"Niż kochanką chłopaka twój."

— "A ja junak chytry ptaszyn,  
"Budzisz dziewczę, znomy moja!"  
— "To to to pustaka młody,  
"Ktogo nie o nie niebiedzi!  
"To uikam, aż na morze,  
"Biała rybka stai się woli,  
"Niż kochanką chłopaka twój!"



121  
— A ja jusek rybak przedni,  
Pędziś danielu koczowu moja! —  
Tak są owak dawnowolno  
Niewywinioz mi się nigdzie,  
Tak są owak, — tu są ty,  
Hawzo moja, — moja wozdy.

Łoniec Pierni o Łonach

Dnia 10 sierpnia 1836. Molskim

Bohman Laleski

九

15

Pieśni serbskich Część I<sup>sta</sup>

1. Srebrna Milica.
2. Prawowierny.
3. Serb Janek.
4. Miłina Jasia.
5. Spiewałoby mi dobie.
6. Młoty Dunaj.
7. Jeden z trzynastu.
8. Sam na sam.
9. Dwiecie Barjaktarem.
10. Bokun i Roża.
11. <sup>Wyniosła</sup> Srebra.
12. Najmilsza wrona.
13. Lima.
14. Czy kwiatki, czy dwiecie?
15. Dwiecie i Stół.
16. Myślimy.
17. Ten sposób ukryć się.
18. Chłopiec Bisiorem.
19. Mor.
20. Fryty.
21. Srebra i Dwiecie.
22. <sup>Chmieleńka</sup> Srebra - ga na, kłaniam się.
23. Srebra Dwiecie.
24. Matki winne.
25. Rozpamiętywanie.

26. Samachua i Giewozyna. —
27. Dedyka i Giewozyna. —
28. Uroczyscie. —
29. — Sawa i bract. —
30. Tux i Giewozyna i Giewozyna. —
31. Podpalaczka. —
32. — Strach. —
33. — Erolsya, banana. —
34. — Uroczyscie. —
35. — Trojaka i Giewozyna. —
36. — Tux i Giewozyna. —
37. — Wlk. u Driny. —
38. — Rada junaika. —
39. — Kapita i Aniel. —
40. — Ocaliska i Giewozyna. —
41. — Trojaka i Giewozyna. —
42. — Ba. i Giewozyna. —
43. — Tux i Giewozyna. —
44. — Strach i Giewozyna. —
45. — Kiewozyna. —
46. — Trojaka i Giewozyna. —
47. — Przeklinstwo junaika. —
48. — Rada tux i Giewozyna. —
49. — Giewozyna i Giewozyna. —
50. — Lona i Giewozyna. —

Trzeci skic raporty o Giewozynie i Giewozynie, o Giewozynie i Giewozynie.

Ms. 127.

